Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 14 marca 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 72

Armia niemiecka zajęła Wiedeń

MOBILIZACJA W CZECHOSŁOWACJI

Tysiące zbiegów przekracza granicę Austrii

Warszawa, 13. 3. (Tel. wł. — l. r.). W ślad za alarmującymi wieściami, jakie nadeszły wczoraj w godzinach wieczornych z Wiednia, o przekroczeniu granicy austriackiej przez zmotoryzowane oddziały niemieckie, otrzymujemy szczegółowe informacje o dalszych w błyskawicznym tempie rozgrywających się wydarzeniach. Po ustąpieniu kanclerza Schuschnigga i po oddaniu misji tworzenia rządu min. Seys-Inquartowi,

na wszystkich gmachach publicznych i rządowych zatknięto flagi hitlerowskie. Równocześnie od strony granicy przesiąkać zaczęły w głąb terytorium Austrii, jak się okazuje, na żądanie nowego premiera, w pełnym uzbrojeniu oddziały S. S. i gwardii hitlerowskiej. Do naleźdźców strzelać zakazano.

Równocześnie z tym, wśród społeczeństwa austriackiego zapanowała nieopisana panika.

Wszystkie banki zawiesiły wypłaty, oraz zamknęły na czas nieokreślony safesy.

Według pewnych wiadomości, oddziały armii austriackiej po kolei przechodzą na stronę hitlerowską. Placówki dyplomatyczne komunikują, że jak do chwili obecnej, wydawane są bez ograniczeń wizy paszportowe do Wiednia. W ciągu godzin wieczornych warszawskie biura podróży oblegane były przez dziesiątki osób, wybierających się bądź do Austrii, bądź do krajów Europy południowej, zaś biura te zdecydowały się na sprzedaż biletów dopiero po skomunikowaniu się z władzami wiedeńskimi, skąd oświadczono że tranzyt odbywa się normalnie.

Według telegramów, otrzymanych z Berlina, kanclerz Hitler w godzinach porannych odleciał samolotem do Wiednia.

W związku z podaniem przez prasę krajową i zagraniczną wiadomości, jakoby wczoraj w godzinach wieczornych Rzesza wystosowała do rządu austriackiego ultimatum, żądające ustąpienia Schuschnigga, odwołania plebiscytu, oraz zamianowania kanclerzem Seyss-Inquarta, dementuje w sposób kategoryczny w swym wiedeńskim oświadczeniu min. Goebbels.

Wedle doniesień z Paryża, francuskie koła polityczne wstrząśnięte są do głębi kapitulacją Austrii i

nie widzą możliwości przeciwstawienia się tym wypadkom. Gorączkowe rozmowy na linii Paryż — Londyn, stanowiska mocarstw tych nie wyjaśniły.

A nadmienić należy, że właśnie Anglia, Francja i Włochy występują jako gwarantki niepodległości Austrii. Z pewnych źródeł donoszą, że w ostatnich dniach rządowe koła Paryża

usiłowały nawiązać kontakt z ministrem Ciano, ten jednak uchylił się od rozmów, proponowanych w tym kierunku przez Francję, a mających na celu zajęcie wspólnego stanowiska.

Wczoraj w godzinach popołudniowych premier Blum przyjął b. premierów Daladier, Chautemps, Sarraut i Steega. Politycy ci zwrócili premierowi Blumowi uwagę

na konieczność jak najszybszego zlikwidowania kryzysu rządowego we Francji, by móc przedsięwziąć radykalne środki w związku z wypadkami międzynarodowymi.

W pałacu kanclerskim we Wiedniu zjawił się wczoraj w godzinach popołudniowych ambasador brytyjski,

zakładając imieniem rządu swojego jak najostrzejszy protest przeciw aneksji Austrii.

Ogólna sytuacja międzynarodowa znalazła również swoje echo na terenie Litwy.

Dają się zauważyć wśród litewskich kół politycznych nastroje wręcz paniczne. Również nieopisana panika ogarnęła Pragę. Rozeszły się nawet pogłoski o zarządzeniu przez rząd czechosłowacki mobilizacji w kraju. Dniem i nocą przez granicę czeską przekroczyło wielu zbiegów z Austrii.

Wczoraj około godziny 17-tej wojska niemieckie wkroczyły do Wiednia.

Rozwiązanie i likwidacja Frontu Ojczyźnianego

ROZPACZLIWE WYSIŁKI BLUMA

ZAŻEGNANIA KRYZYSU GABINETOWEGO WOBEC ANEKSJI AUSTRII

Paryż, 13. 3. (PAT.) Leon Blum prowadzi w dalszym ciągu swe prace, zmierzające do utworzenia rządu. Podjąwszy początkowo swą misję w zamiarze utworzenia frontu ludowego

z udziałem wszystkich grup do niego wchodzących, a więc również i komunistów. Pod naciskiem wydarzeń austriackich, późnym wieczorem Blum zdecydował się podjąć na nowo swą koncepcję ze stycznia, mianowicie koncepcję rządu „zjednoczenia narodowego dokoła frontu ludowego" t. zw. formuły od Narina do Thoreza.

W południe rozpoczęły się obrady rady naczelnej partii socjalistycznej, na której premier Blum wygłosił długie przemówienie, obrazujące sytuację polityczną, wewnętrzną i zewnętrzną. — Jak stwierdzają w kołach parlementarnych premier Blum nie zgłosił na radzie naczelnej żadnego wniosku konkretnego Prawdopodobnie zgłoszony zostanie wniosek o

udzielenie Blumowi przez partię jak najdalej idących pełnomocnictw co do utworzenia rządu, jaki uzna za konieczne i możliwe.

W kołach parlamentarnych uważają jednak za rzecz wykluczoną, aby koncepcja rządu „od Marina do Thoreza" mogła być zrealizowana, a nawet aby mogła sformować rząd z udziałem komunistów.

Koła prawicowe i centrowe, a nawet radykalna „Ere Nouvelle" przeciw koncepcji Bluma wysuwa dziś koncepcję

rządu „ocalenia publicznego", któryby grupował w sobie niewielką grupę

czołowych mężów stanu Francji, i osobistości polityczne o dużym autorytecie.

W kuluarach wyrażają przekonanie, że w razie dojścia do skutku tej innej kombinacji, przewodnictwo w nowym rządzie objąłby

nie Blum, lecz Herriot lub Daladier.

Z kół socjalistycznych zapowiadają utworzenie rządu pod wieczór.

Wiedeń, 13. 3. (PAT.) Kanclerz Seyss Inquart

rozwiązał front patriotyczny i zarządził stopniową jego likwidację.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Rzesza odrzuciła wspólny protest mocarstw

Berlin, 13. 3. (PAT) Potwierdzają tu urzędowo, że rządy francuski i angielski złożyły przez swych amabadorów w Berlinie ostrzeżenie w związku z wypadkami w Austrii. Krok ten umotywowany był naciskiem wywieranym przez rząd Rzeszy na rozwój wewnętrznych wypadków w Austrii.

Ostrzeżenie to zostało „odrzucone jako niedopuszczalne". Równocześnie wskazano ambasadorom na faktyczny rozwój wypadków w Wiedniu i na mylne informacje, na jakich opierają się ostrzeżenia ich rządów.

Oddziały szturmowe obsadziły Brenner

Kanclerz Hitler odwiedza dom rodziców

Berlin, 13. 3. (PAT.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: W sobotę o godzinie 13-tej

pierwsze zmotoryzowane oddziały wojsk niemieckich, pod dowództwem komendanta pułku wysokogórskiego, doszły do przełęczy Brenneru, na granicy włosko - austriackiej.

Dowódca niemieckiego pułku wysokogórskiego, udał się w towarzystwie oficerów do bariery granicznej i powitał dowódcę włoskiego oddziału następującymi słowami:

„Otrzymałem od moich władz przełożonych polecenie przybycia tu nad granicę z małym oddziałem podległych mi wojsk.

Oczekuje mnie tu wyższy oficer włoski. Spotkał mnie zaszczyt, iż mogę zapewnić włoskiego oficera, że

wszystkie dzisiejsze kroki odbywają się w duchu doskonałego koleżeństwa, tym duchu, który odpowiada przyjaznym stosunkom między narodowo - socjalistycznymi Niemcami a faszystowskimi Włochami, oraz między armią obu państw. Proszę pana o przekazanie tych zapewnień dowódcy włoskich wojsk granicznych z poleceniа generała, mojego dowódcy".

Oficer włoski podziękował oficerowi niemieckiemu, po czym oba oddziały oddały sobie honory wojskowe.

Wiedeń, 13. 3. (PAT.) Kanclerz Hitler przybył o godzinie 14-tej na terytorium Austrii i odwiedził w Braunau m. in. swój dom rodzinny. Prawdopodobnie kanclerz uda się również do Leonding, gdzie są pochowani jego rodzice.

Wiedeń, 13. 3. (PAT.) O godzinie 15.30 na lotnisku w Aspern wylądował dowódca niemieckich wojsk lotniczych gen. Milch.

Siły lotnictwa niemieckiego, które lądowało na różnych lotniskach wojskowych Austrii, oceniają tu na dwa pułki lotnicze.

Orędzie kancl. Hitlera

O godzinie 11 odbyła się w ministerstwie propagandy Rzeszy konferencja dla prasy zagranicznej, podczas której odczytał min. Goebbels tekst proklamacji kanclerza Hitlera. Proklamacja ta odczytana o godz. 12 w południe przez min. Goebbelsa przed mikrofonem została nadana przez wszystkie rozgłośnie niemieckie.

Na wstępie proklamacji kanclerz mówi o trosce, z jaką patrzył na ucisk odłamu narodu niemieckiego, związanego z całością Rzeszy nie tylko krwią, ale i historią. Rok 1866 zamknął okres tego współżycia. Wojna europejska doprowadziła do ponownego zbratania się dwuch niemieckich narodów, następujący zaś po niej okres stanowił jedno pasmo nieszczęść wewnętrznych i zewnętrznych Austrii. Istniał tam ustrój nie posiadający żadnego moralnego prawa istnienia.

Kanclerz wskazał, że przez całe lata ostrzegał, iż system rządzenia w Austrii jest groźny, gdyż wytwarza wiele niebezpiecznego fanatyzmu, który doprowadzić może do groźnego wybuchu, poza tym zaś, że silna Rzesza nie może patrzyć obojętnie na los przeszło 6 milionów Niemców austriackich.

Emigracja austriacka była w tym okresie niezwykle liczna, gdyż wynosiła 40 tysięcy osób, które zmuszone były zbiec do Rzeszy. Pierwsze próby złagodzenia tej sytuacji kanclerz dokonał 11 lipca 1936 r. Układ ten jednak został natychmiast złamany. Drugą próbą było spotkanie w Berchtesgaden, gdzie kanclerz zmuszony był jako przedstawiciel narodu niemieckiego rozmawiać z człowiekiem, nie posiadającym żadnych moralnych uprawnień do przemawiania w imieniu Niemców austriackich.

Kanclerz usiłował przekonać go, wskazując, że Austria ma prawo do swobodnego wypowiedzenia swej woli. Próba złagodzenia sytuacji przez układ w Berchtesgaden nie powiodła się. Niebywałe metody, jakimi posługiwać się chciał Schuschnigg przy przeprowadzeniu zapowiedzianego plebiscytu, doprowadziły do nowego uniemożliwienia swobodnego wypowiedzenia się mieszkańców Austrii, legalizując system gwałtu.

Kanclerz przedstawił ciężką legalną drogę, którą sam kroczył do władzy, jako przedstawiciel największej partii, a czynił to w chwili, gdy powierzył mu władzę w Rzeszy Hindenburg.

Zapowiedziany plebiscyt był wyraźnym oszustwem wyborczym. Naród niemiecki w Austrii sam przeciwko temu wystąpił. Rząd Rzeszy ze swej strony zapewnia, że nie zgodzi się, aby w przyszłości naród austriacki nie mógł swobodnie rządzić się systemem jakiego sam pragnie. Rzesza niemiecka zapewni Austrii swą pełną pomoc. Dziś przekraczające granice Austrii we wszystkich punktach wojska niemieckie wszelkich broni, wkraczają do Austrii jako do bratniego narodu.

Proklamację swą kończy kanclerz wyrażeniem radości, iż będzie mógł na nowo przybyć do kraju, który stanowi jego bliższą ojczyznę.

Na zakończenie wzniosł okrzyk na cześć narodowo-socjalistycznej Rzeszy Niemieckiej i narodowo-socjalistycznej Austrii. Po deklaracji Hitlera odegrano hymn austriacki i „Horst Wessellied".

Deklaracja była transmitowana przez radiostacje włoskie, węgierskie, norweskie, brazylijskie, urugwajskie, australijskie i afrykańskie. Po tekście niemieckim transmitowano tekst w języku angielskim, specjalnie dla Wielkiej Brytanii.

Berlin 12. 3. (PAT.) Minister wychowania Rzeszy zarządził, aby wszystkie szkoły niemieckie uczciły w odpowiednio podniosłej formie historyczny moment osiągnięć narodowego socjalizmu w Austrii.

We wszystkich szkołach uczniowie wysłuchali proklamacji kanclerza, odczytanej przed mikrofonem radiowym przez ministra propagandy dr. Goebbelsa.

„I my mamy coś do powiedzenia"

Sensacyjny głos francuski o polskiej polityce zagranicznej

Wizyta min. Becka w Rzymie wywołała bardzo ciekawe komentarze w prasie paryskiej, która coraz lepiej rozumie sens polskiej polityki zagranicznej i coraz więcej ma dla niej uznania. Jednym z najciekawszych głosów francuskich jest artykuł umieszczony w „L'Intransigeant" przez J. Thouvenin'a:

Podajemy go w całości:

Powiedziano o Polsce nie bez pewnych pozorów słuszności, że jest

ona Italią północy. Ta sama gra dyplomatyczna w Rzymie i w Warszawie. Ta sama polityka prestiżowa oparta na armii.

„Nie ma pokoju na zachodzie, ani na morzu Śródziemnym bez nas", wołała p. Mussolini.

„Nie można nic zrobić wielkiego w Europie bez naszego współudziału", twierdzi p. Beck.

Rzym i Warszawa są zwolennikami umów bilateralnych; jednakże, gdy Rzym jest przeciw Genewie, Warszawa jest zawsze w Genewie. Gdy Rzym jest ściśle złączony z Berlinem, Warszawa

podpisawszy pakt przyjaźni z „Reichem", pozostaje sojuszniczką Paryża.

Wizyta oficjalna, którą polski minister spraw zagranicznych składa we Włoszech, w chwili, gdy w Londynie mają się zacząć negocjacje angielsko-niemieckie, a w Rzymie negocjacje angielsko-włoskie, zasługuje na uwagę:

Trzebaż najpierw przypisać tej wizycie charakter manifestacji w okolo osi Rzym Berlin, manifestacji, która byłaby sprzeczna z polityką polską, wrogą blokom ideologicznym. Dla Warszawy nie ma zbliżenia z osią, nie ma oddalenia od sojuszu francusko-polskiego.

Ale chociaż bilateralne, rozmowy włosko-polskie, siłą rzeczy będą musiały przybrać charakter europejski. Gdyby Londyn, który pertraktuje także dla Paryża, doszedł do porozumienia z Włochami i z Niemcami, można by prawdopodobnie rozszerzyć rozmowy w celu zawarcia nowego porozumienia zachodniego. Dla Rzymu i dla Berlina porozumienie to nazywałoby się „paktem czterech"; dla Londynu, to porozumienie powinno się nazywać „Lokarnem". Otóż właśnie z tego punktu widzenia

rozmowy polsko-włoskie nabierają pełnego znaczenia. Pakt czterech jest wynalazkiem włoskim. Niepowodzenie paktu czterech, było w dużej mierze spowodowane niechęcią Polski, która w 1934 roku zwalczała go z taką energią.

Nie zmieniliśmy naszych poglądów, i

my także mamy do pogadania powie p. Beck p. Mussoliniemu, a Duce, który umie także być układny, czyż nie powie: „Zamiast robić pakt czterech przeciwko wam, czemuż nie zrobiliśmy paktu pięciu razem z wami".

Na to pytanie p. Beck odpowiedziałby prawdopodobnie twierdząco. Ale nie uprzedzajmy faktów. W chwili obecnej trzy dążenia znajdują w Rzymie swój wyraz:

dążność faszystowska, wyrażona przez p. Mussoliniego, przedstawiciela osi Rzym-Berlin; dążność demokratyczna, wyrażona przez lorda Perth, przedstawiciela osi Paryż—Londyn, wreszcie dążność pośrednia, która nie chce nic wiedzieć o stanowiskach ideologicznych, która nie jest wroga Genewie, ale która nie jest wroga także państwom nieligowym, wyrażona przez p. Becka, przedstawiciela Polski.

Nasuwa się pytanie: Czy ta dążność pośrednia mogłaby w razie czego, posłużyć za łącznik między dwiema wielkimi osiami europejskimi?

Pożar pociągu

Chojnice 13. 3. (PAT). Na trasie Tczew—Chojnice zapalił się jeden z wagonów niemieckiego tranzytowego pociągu towarowego, jadącego z Prus Wschodnich. Wagon, naładowany słomą konopianą i niedostatecznie nakryty, zapalił się od iskry parowozu. Ogień zauważono pomiędzy stacjami Ryteł i Chojnice. Pociąg zatrzymano i przystąpiono do akcji ratowniczej. Drewniane części wagonu i towar spłonęły doszczętnie. Pociąg przybył do Chojnic z opóźnieniem, jednak przeszkód w ruchu nie było.

Groźny incydent na granicy polsko-litewskiej

Warszawa, 13. 3. (Tel. wł. — l. r.). Z Kowna nadesła wiadomość, że na granicy polsko - litewskiej doszło dziś do poważniejszego incydentu pogranicznego, spowodowanego przez straż litewską. W wyniku incydentu jeden strażnik został zabity.

W Kownie zapanowały nastroje paniczne, do czego przyczyniła się ogólna sytuacja międzynarodowa. U prezydenta Smetony zebrała się rada gabinetowa dla omówienia sytuacji.

Dopiero, kiedy się okazało, że incydent nie spowodowany przez Litwinów nie spowodował poważniejszych skutków, nastąpiło odprężenie. Prasa południowa warszawska zaopatruje tę wiadomość trzyszpaltowym tytułem — „Krawawe zajście na granicy polsko-litewskiej".

Dodatnie wyniki kapitalizacji w Komunalnych Kasach Oszczędności

Statystyka wykazuje, że w miesiącu lutym przybyło w Małopolskich Kasach Oszczędności 4.175 nowych wkładców, zaś wkłady oszczędności wzrosły podobnie, jak w zeszłym miesiącu o zł. 3,632.618. — Suma wkładów w tych K. K. O. wzrosła do 261 i pół miliona złotych.

Lwów, dnia 12 marca 1938 r.

Zjednoczenie narodu niemieckiego

Wiosna roku 1938 zaczyna się w Europie pod znakiem brzemiennych wydarzeń politycznych. Istnieją poważne dane, że marcowe wydarzenia przeżywane przez Europę nie stanowią zamkniętego w sobie epizodu, lecz są raczej inauguracją całej serii historycznych wypadków politycznych na terenie międzynarodowym.

Po konferencji w Berchtesgaden na łamach „Dziennika Polskiego" podaliśmy obszerną analizę sytuacji europejskiej, wykazując gruntowną jej zmianę wskutek pojawienia się w Europie nowej, znakomicie zorganizowanej polityki włoskiej. Nie ulegało dla nas żadnej wątpliwości, że Austria w ręku Mussoliniego była jedynie atutem w jego grze abisyńskiej. Broniły Włochy Austrii tak długo, jak długo nie zrealizowały w pełni swojego planu podboju Abisynii i stworzenia Imperium rzymskiego. To też dla ludzi podchodzących do zagadnień polityki nie z punktu widzenia jakichś doktryn, ale z punktu widzenia realnych interesów poszczególnych narodów, rozwój wypadków nad Dunajem nie stanowi niespodzianki.

W długim historycznym łańcuchu dziejów europejskich i historii narodu niemieckiego zachodzi nowy przełom, przełom o tak wielkim znaczeniu, jak powstanie niegdyś cesarstwa narodu rzymskiego, powstanie Rzeszy w r. 1870, czy też wojna światowa. Wypadki nad Dunajem, to nie jest triumf jakiejś polityki gwałtu, jak to krzykliwymi tytułami obwieszczają brukowe pisemka, naginające rzeczywistość do własnych mętnych pseudodemokratycznych frontowych koncepcji, to nie jest triumf jakiejś totalistycznej polityki — to przede wszystkim wielki triumf idei zjednoczenia narodu niemieckiego w jednym wielkim państwie. Stwierdzenie tego faktu może się komuś podobać lub nie, może przekreślać czyjeś kombinacje polityczne, może stwarzać nowe niebezpieczeństwa dla poszczególnych narodów, czy też dla całego kontynentu, ale stwierdzenie i uświadomienie sobie znaczenia tego podstawowego wydarzenia, jest rzeczą konieczną, jeśli się chce snuć wnioski odpowiadające rzeczywistości.

Wypadki nad Dunajem to klęska polityki opartej na międzynarodowych konszachtach, lożach masońskich i niedocenianiu siły ekspansywnej ideałów narodowych. Gdyby twórcy powojennego porządku chcieli byli naprawdę oszczędzić Europie dzisiejszych przeżyć, a zarazem stworzyć naprawdę silne gwarancje pokoju na Wschodzie i w Środku Europy, to odrazu w Wersalu w r. 1919 powinni byli oddać Niemcom Austrię, stwarzając równocześnie Polskę silniejszą. Tymczasem stworzono fikcję zbiorowego bezpieczeństwa, oparto politykę bezpieczeństwa nad Dunajem na państwie z nieprawdopodobnego wydarzenia, aplikując równocześnie Polsce serię plebiscytów i uderzeń nożem w plecy.

Wypadki nad Dunajem to klęska międzynarodowego żydostwa, które w r. 1918 ratując resztki potęgi niemieckiej, cały swój wysiłek skierowało przeciwko Polsce. Jakaś Nemesis dziejowa wymierza dziś temu żydostwu odwet tą samą ręką niemiecką, którą w r. 1918 troskliwie chroniono.

Po długich wiekach Niemcy znowu skierowali swoją ekspansję na południe, zatykając sztandary niemieckie na szczytach alpejskich w Tyrolu. Łączy się to niewątpliwie z tym wielkim przełomem w życiu wewnętrznym narodu niemieckiego, który odebrał władzę z rąk junkrów wschodnio-pruskich i oddał w ręce Niemców z południa. W tym również fakcie szukać należy przyczyn, wyjaśniających odprężenie w stosunkach polsko-niemieckich.

Na tle wydarzeń austriackich z całą jaskrawością uwypukla się słabość i niezaradność polityki francuskiej, spętanej polityką frontu ludowego, ulegającego inspiracjom Moskwy. Dziś nawet Blum w obliczu narastającej potęgi niemieckiej rezygnuje ze swojej doktrynerskiej polityki wewnętrznego rozkładu i woła o rząd zjednoczenia narodowego. Taki to zawsze los wszystkich socjalistyczno-demokratyczno-liberalnych proroków, którzy w swej polityce nie licząc się z rzeczywistością otwierają wrota dla rozkładu, by ostatecznie załamać się w bezsilności.

Wydarzenia nad Dunajem dotyczą oczywiście bezpośrednio i Polski. Wzmacniają one groźnego zachodniego sąsiada, a i niewątpliwie odbiją się na naszym życiu gospodarczym i to w pierwszym rzędzie na Małopolsce. Z Austrią bowiem łączą nas ożywione stosunki handlowe.

Ta nowa sytuacja zmusza nas do wzmocnienia w pierwszym rzędzie naszej polityki wewnętrznej. Ostatecznie musimy wybrnąć z okresu rozprzężenia, w jaką pcha Polskę agitacja frontowców i brukowców pseudo-demokratycznych. Idea zjednoczenia narodu polskiego musi w zdecydowany sposób okrzepnąć w ramach wielkiego obozu politycznego. Nadchodzące wypadki polityczne muszą nas zastać narodem zwartym i dobrze zorganizowanym.

St. Starz.

Poważne możliwości eksportowe Polski na rynku australijskim

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł. — l. r.). Przebywający od kilku miesięcy w Australii wysłannik eksportowy Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie, nadesłał kilka próbnych zamówień na klepki dębowe od beczek, nasiona buraków cukrowych, oraz zażądał ofert na nasiona gorczycy, konic czyny, maszyny tkackie i t. d. Wysłannikowi eksportowemu w Australii uda się prawdopodobnie doprowadzić do skutku poważne transakcje na węgiel. Poza tym istnieje możliwość umieszczenia pewnej ilości mąki żytniej na tamtejszym rynku.

Działalność Banku Gospodarstwa Krajowego w 1937 r.

Warszawa, 12. 3. (PAT.) W dniu 10 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa dra Romana Góreckiego posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, poświęcone omówieniu działalności banku w r. 1937 i bilansu netto wraz z rachunkiem strat i zysków za rok ubiegły. Po referacie naczelnego dyrektora banku dr L. Barysz, złożył Radzie szczegółowe sprawozdanie przewodniczący komisji rewizyjnej, po czym po dyskusji uchwaliła Rada przyjąć bilans banku i przedłożyć go do zatwierdzenia p. ministrowi skarbu.

Działalność Banku Gospodarstwa Krajowego wykazuje w roku ubiegłym bardzo poważny rozwój. Świadczy o tym wzrost obrotów banku o 6 miliardów złotych do ogólnej sumy 29 miliardów złotych obrotów po jednej stronie księgi głównej, następnie dalszy wzrost sumy bilansowej do kwoty przeszło 2 miliardów i 600 milionów złotych. Suma działu handlowego bilansu banku wykazuje wzrost o prawie 140 milionów zł.

Główną przyczyną rozwoju operacji banku był bardzo duży przyrost środków obrotowych banku. Ogólna suma wkładów banku wzrosła w ciągu roku 1937 o 170 milionów złotych. Saldo na rachunkach kredytowych banków o 15 milionów złotych, oraz saldo działu emisyjnego o 12 milionów złotych.

W związku ze wzrostem operacji i obrotów banku wyniki finansowe, osiągnięte przez bank za rok ubiegły, przedstawiają się korzystnie, co pozwoli na wykazanie w bilansie czystego zysku w wysokości 3,2 miln. zł.

Obrady plenum Senatu nad budżetem
Ministerstwa Sprawiedliwości

Warszawa, 12. 3. (PAT). Po przerwie obiadowej Izba wysłuchała referatu sen. Fudakowskiego o budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości.

Sprawozdawca przypomina, że Ministerstwo Sprawiedliwości stoi na straży organizacji wymiaru sprawiedliwości oraz ładu prawnego w Państwie. Sędzia, któremu ustrój nasz tę zaszczytną i odpowiedzialną funkcję powierza, wsparty w swym sądzie nie tylko o przepisy prawa, lecz o czułość własnego sumienia, musi znaleźć oparcie w zasadach, w których naród, odpowiedzialny za losy Państwa, upatruje swą siłą moralną i zdrowie. Zasady te, które wyraz swój znalazły w prawach zasadniczych, w Konstytucji, płyną ze źródeł moralności i etyki chrześcijańskiej.

W roku zeszłym Komisja budżetowa Senatu wielki nacisk położyła na dwie sprawy, a

mianowicie na potrzebę prowadzenia nowego i jednolitego prawa prasowego i na zwiększoną rolę i atrybucje Ministerstwa Sprawiedliwości w zakresie kontroli nad inicjatywą ustawodawczą innych ministerstw.

W zakresie pierwszego dezyderatu, dotyczącego ustawy prasowej, jesteśmy tam, gdzie byliśmy przed rokiem. To znaczy projekt ustawy prasowej nie został jeszcze opracowany. Komisja nie sądzi również, by znaczna poprawa nastąpiła w zakresie drugiego postulatu. Zatem oba postulaty nic na swej mocy nie straciły. Natomiast należy zaznaczyć, że miniony rok budżetowy świadczy, o ustawodawczej aktywności Ministerstwa w paru dziedzinach, które wzbudzają duże zainteresowanie. Paląca jest

sprawa uporządkowania stanu prawnego w zakresie uregulowania tytułów własności na wsi.

Dlatego z uznaniem podkreślić należy zapowiedź, złożoną przez p. Ministra w Sejmie, wniesienia do ciał ustawodawczych ustw, które pozwolą w trybie uproszczonym na uzgodnienie formalnego stanu prawnego ze stanem rzeczywistym. Tej samej doniosłości są zapowiedziane uproszczenia w procedurze wywoływania hipotek włościańskich. Praca Komisji kodyfikacyjnej znów postąpiła o znakomity krok naprzód, dając Ministerstwu w wykończonej postaci

projekt prawa rzeczowego i prawa małżeńskiego majątkowego.

W dziedzinie organizacji wymiaru sprawiedliwości zachodzą potrzeby, które łączą się i wiążą z zasadą niezawisłości sędziowskiej. A więc poprawa warunków materialnych sędziów, która łączy się z ustawą o rewizji uposażeń pracowników państwowych, a ta znów zależna jest od sytuacji skarbu państwa.

Pewną poprawę, drobną zresztą, należy zanotować na odcinku aplikantów i awansów w sądownictwie. Braki organizacyjne nie są jednak pokryte, a to głównie wobec niedostatecznej liczby pracowników ministerstwa.

Po omówieniu zagadnienia przestępczości i statystyki przestępczości, referent przeszedł do scharakteryzowania naszego systemu penitencjarnego, stwierdzając, że

ponimo pewnych braków, nieprawdą jest, jakoby polski system więzienny stanowił jakąś ciemną kartę naszego wymiaru sprawiedliwości i plamę ciężką na kulturalnym narodzie.

Stwierdzić trzeba, że rozbudowa systemu penitencjarnego w Polsce, prowadzona w twórczym wysiłku od lat 20, jest jednym więcej świadectwem twórczej i mało znanej pracy na polu budowania Państwa.

Mówca przedstawił następnie pozycje cyfrowe budżetu Min. Sprawiedliwości, wnosząc o przyjęcie tego budżetu w brzmieniu uchwalonym przez Sejm.

Samobójstwo agentki pocztowej pod Zaleszczykami

Zaleszczyki, 12. 3. (PAT.) Naczelnik Obwodowego Urzędu Pocztowego w Zaleszczykach p. Guzkowski, przeprowadził wczoraj lustrację agencji pocztowej w Koszyłowcach pow. Zaleszczyki.

Po zbadaniu ksiąg i kasy stwierdził on brak kwoty 362.36 zł., wobec czego w porozumieniu z Dyrekcją Okręgu Poczt i Telegrafów we Lwowie zawiesił agentkę 24-letnią Konstancję Kruszyńską w urzędowaniu. Kiedy zaś naczelnik Guzkowski przybył wraz z urzędnikiem Wiczkowskim do agencji pocztowej w Koszyłowcach, zastał drzwi zamknięte. Zawiadomiona policja wyważyła drzwi. Wówczas zastano już tylko zimne zwłoki agentki, leżące na łóżku, a obok pistolet służbowy, którym sarzeliła sobie w serce.

Samobójczyni pozostawiła dwa listy: do nacz. Guzkowskiego i do swego narzeczonego Bronisława Rutki, sekretarza Zarządu Miejskiego w Zaleszczykach. Denatka pochodziła z powiatu podhajeckiego i była agentką pocztową na placówce w Koszyłowcach od 3 lat.

Na miejsce wypadku przybył komendant powiatowy P. P. z Zaleszczyk kom. Moneta, oraz sędzia śledczy z Tłustego.

Dementi

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł. — l. r.). Wobec pogłosek, jakoby Legion Młodych zwrócił się do pułk. Miedzińskiego o objęcie protektoratu nad tą organizacją, dowiadujemy się z kół kompetentnych, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Pobicie dziennikarzy

Berlin, 12. 3. (PAT.) Z Wiednia donoszą: W czasie wczorajszych demonstracji pobito korespondenta jednej z niemieckich agencji prasowych i jego pomocnika. Należy zaznaczyć, że obaj dziennikarze nosili na ramieniu opaski ze znakiem swastyki.

Zawdzięczając przytomności umysłu szofera, który wiózł dziennikarzy, a który szybko odjechał, obaj napadnięci nie odnieśli poważniejszych obrażeń.

Proces o zabójstwo ś. p. Jasińskich

Złoczów, 12. 3. (PAT.) W dalszym ciągu rozprawy o zabójstwo ś. p. Jasińskich, toczącej się przed trybunałem przysięgłych w Złoczowie, zeznawało w dniu dzisiejszym dalszych 14 świadków. M. in. zeznawał wójt gminy Krasne Andrzej Witos. Świadek zeznaje,

jak na polach gromady Krasne, znaleziono kasetkę, która zawierała tylko damską chusteczkę, będącą własnością śś p. Marii Jasińskiej.

Następny świadek Stefania Stroczan zeznaje, że widziała Cycę, który szedł z walizką w kierunku Bełcza. Zeznają z kolei Soroka Piotr b. ucz. gimnazjum ukr. w Złoczowie i Włodzimierz Czaban, będący do tej pory uczniem tego gimnazjum. Soroka zeznaje, że pożyczył płaszcz będący własnością Czabana oskarżonemu Cycy, zaś Czaban, że płaszcz ten zginął mu w bursie ukraińskiej w Złoczowie. Bursa zobowiązała się pokryć mu stratę w połowie.

Zainteresowanie budzą zeznania świadków z patrolu policyjnego, który ścigał uciekających sprawców zabójstwa. Św. st. posterunkowy Śmieszek, komendant posterunku P. P. w Skwarzawie, opowiada o zarządzonym pościgu, zaś post. Wacław Skóra maluje moment zetknięcia się z uciekającym Iwanem Majbą, do którego po uprzednim przepisowym wezwaniu do zatrzymania się, strzelił z karabinu, raniąc go.

Majba w chwili, gdy posterunkowy dobiegał do niego strzelił sobie w usta.

Następnie zeznaje siostra osk. Kaczora Anastazja Pokrzywka. Stwierdza ona, że brat u niej w tygodniu, w którym popełnione zostało zabójstwo nie przebywał. Zeznania te potwierdza mąż Anastazji Pokrzywki świadek Michał Pokrzywka, który zeznaje nadto na okoliczność rewizji przeprowadzonej przez organa śledcze w pokoju Kaczora

Na tym rozprawę odroczono do dnia jutrzejszego godz. 9-ta rano.

Arbitraż rządowy w sprawie cen buraków cukr.

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł. — l. r.). Zgodnie z zapowiedzią w czwartek 10 b. m zapadł arbitraż rządowy w sprawie cen buraków cukrowych, jakie ma ją płacić plantatorzy buraka cukrowego i przemysł cukrowniczy.

Wydanie arbitrażu rządowego, jakie nastąpiło w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu, stało się tym łatwiejsze, że obie zainteresowane strony po osiągnięciu porozumienia w sprawach drobniejszych, doszły również do porozumienia w sprawie najważniejszej t. j. w sprawie cen. Podpisanie odnośnego orzeczenia spodziewane jest w najbliższych **godzinach**.

Ostatnie wiadomości sportowe

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA LWOWA

Wczoraj wieczorem w hali sportowej rozpoczęły się indywidualne bokserskie mistrzostwa okręgu lwowskiego.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano następujące walki: w wadze muszej Truniarz (Pol.) wygrał na pkt. z Musiałem (Pog.); w wadze koguciej Górecki (Lech.) wygrał nieznacznie na pkt. z Zagrodnikiem (Pog.); w wadze piórkowej Sidelnikow (Lech) wygrał na pkt. z Veitem (Pog.); w wadze lekkiej Sawaryn (Czar.) wygrał walkowerem, Wieczorkowski (Czar.) wygrał przez techn. k-o z Kurykiem (Lech.), Jeżyk (Pog.) wypunktował Gromalę (Czar.) i Wróbel (Pog.) wygrał na pkt. z Różańskim (Pol.).

Dziś w sobotę o godz. 19.30 dalszy ciąg mistrzostw, przy czym program walk obejmuje 8 niezwykle ciekawych spotkań, w których walczyć m. in. będą: Wróblewski, Chrostek, Berge i Bilyj, który ponownie wrócił do Lwowa i wystąpi w barwach [illegible].

Odwrót wojsk rządowych

Saragossa, 12. 3. (PAT) Wojska gen. Franko kontynuują z powodzeniem ofensywę w kierunku północnym. Nieprzyjaciel, jak zaznacza korespondent Havasa, jest w odwrocie i uchyla się od przyjęcia bitwy.

Rozjuszony buhaj stratował dozorcę

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł. — l. r.). W jednej miejscowości koło Sieratowa w Poznańskim wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie dozorca bydła prowadził buhaja na lince. Z niewiadomych powodów puścił na chwilę buhaja, który rzucił się na dozorcę i począł go tratować. Mimo pomocy dozorca wkrótce zakończył życie.

PRZEŁOMOWE CHWILE AUSTRII

Wojska niemieckie u bram Wiednia -- Manifestacje w stolicy

Wiedeń, 12. 3. (PAT.) Minister spraw wewnętrznych Seyss - Inquart po ogłoszeniu dymisji kanclerza Schuschnigga, zwrócił się przez radio do narodu austriackiego z wezwaniem, by ludność, zwłaszcza żywioły narodowo-socjalistyczne przestrzegały ścisłej dyscypliny, stosowały się do instrukcji rządowych i nie stawiały oporu w wypadku, gdyby oddziały niemieckie wkroczyły ewentualnie na terytorium austriackie.

Wiedeń, 12. 3. (PAT.) Przebieg wydarzeń dzisiejszego historycznego popołudnia według informacji z kół dobrze poinformowanych był następujący:

Rząd austriacki otrzymał od rządu Rzeszy żądanie zastosowania tajnego głosowania podczas plebiscytu. Warunek ten został zaakceptowany przez rząd austriacki. Następnie został wysunięty w formie stanowczej warunek przesunięcia daty głosowania. Również i ten warunek został przyjęty, o czym ogłoszono przez radio. Wszystko to je dnak nie zostało uznane za wystarczające i zażądano z Berlina ustąpienia kanclerza Schuschnigga, oraz wysunięto postulat, aby w nowym gabinecie austriackim narodowi socjaliści otrzymali większość i aby Legion austriacki użyty został jako wzmocnienie egzekutywy austriackiej. W razie nieprzyjęcia tych ostatnich warunków, rząd Rzeszy zastrzegł sobie wyciągnięcie wszelkich konsekwencji.

Prezydent Miklas nie przyjął tych żądań i dał jedynie kanclerzowi Schuschniggowi polecenie wydania rozkazu, aby wojska austriackie nie stawiały żadnego oporu w razie wkroczenia na terytorium Austrii niemieckich sił zbrojnych.

Na posiedzeniu rady ministrów kanclerz Schuschnigg zdecydował się ustąpić. O decyzji swej zawiadomił on społeczeństwo austriackie drogą radiową.

Dotychczas (godzina 21.20) nie zostało rozstrzygnięte, kto obejmie po nim stanowisko kanclerza. Dotychczasowy rząd sprawuje nadal swe agendy.

O godzinie 9 Seyss Inquart zwrócił się przez radio do ludności w charakterze ministra spraw wewnętrznych, wzywając ludność do spokoju, oraz nawołując do nie stawiania żadnego oporu w razie ewentualnego wkroczenia wojsk niemieckich do Austrii.

Wiedeń, 12. 3. (PAT.) Urzędowo donoszą, że instruktor armii generał Schilhawsky mianowany został naczelnym wodzem austriackich sił zbrojnych.

Katastrofa kolejowa

Warszawa, 12. 3. (PAT.) Dziś o godzinie 5-tej nad ranem na linii kolejowej Radom — Kowel — Zdołbunów, pod Hołubami wykoleił się pociąg osobowy nr. 916.

Wagon bagażowy, pocztowy, klasy 3-ciej i 2-ej przewróciły się.

W czasie katastrofy zabity został pomocnik maszynisty Daniel Stanisław, ranny ciężko palacz Król Jan oraz lżej ranni maszynista i 3 podróżnych.

Depesza Seyss Inquarta do kanclerza Hitlera

Niemieckie pułki przekroczyły granicę

Wiedeń, 12. 3. (PAT.) W godzinach wieczornych ulice śródmieścia stolicy Austrii przepełnione są dziesiątkami tysięcy narodowych socjalistów, którzy defilują ze sztandarami i zapalonymi pochodniami, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć Hitlera.

Berlin, 12. 3. (PAT.) Niemieckie Biuro Informacyjne wydało o godzinie 22.16 nadzwyczajne wydanie, przynoszące wiadomość datowaną z Berlina, a podającą odpis depeszy Seyss Inquarta, wysłanej do kanclerza Hitlera. Tekst depeszy brzmi:

„Prowizoryczny rząd austriacki, który po dymisji rządu Schuschnigga widzi swoje zadanie w przywróceniu porządku i spokoju w Austrii, kieruje do rządu niemieckiego prośbę naglącą udzielenie mu pomocy i poparcia dla przeszkodzenia przelewowi krwi. W tym celu prosi rząd austriacki o możliwie szybkie wysłanie niemieckich wojsk". — Seyss-Inquart.

Wiedeń, 12. 3. (PAT.) W kołach poinformowanych rozeszła się pogłoska, jakoby już dwa pułki niemieckie przekroczyły granicę — jeden pod Brenau, drugi pod Kuffstein.

Berlin, 12. 3. (PAT.) W związku z depeszą Seyss Inquarta do rządu Rzeszy, przedstawiciel PAT. zwrócił się do ministerstwa propagandy Rzeszy, gdzie oświadczono mu

że w chwili obecnej obraduje gabinet Rzeszy, rozpatrując prośbę o wkroczenie wojsk niemieckich nadesłaną z Wiednia.

Decyzja gabinetu Rzeszy zapadnie najprawdopodobniej w ciągu dzisiejszego wieczora. W związku z tym kanclerz Hitler cofnął swą decyzję wyjazdu na uroczystości w Hamburgu.

Wiedeń, 12. 3. (PAT.) Na gmachu głównej komendy policji oraz na ratuszu wiedeńskim powiewają już chorągwie ze swastyką.

Policja w Wiedniu na rozkaz komendanta policji wicemin. Skubla założyła już czerwone opaski ze swastyką. Na szeregu sklepach żydowskich zostały opuszczone metalowe zaluzje.

Rzym, 12. 3. (PAT.) Poselstwo austriackie potwierdza wiadomość że w dniu dzisiejszym wojska niemieckie przekroczyły granicę austriacką i doszły do Linzu.

„Horst Wessel Lied"
w radiostacji wiedeńskiej

Berlin, 12. 3. (PAT.) Według wiadomości nadeszłych z Monachium

o godzinie 22 wojska niemieckie w zwartych kolumnach, przekroczyć miały granicę austriacką w Salzburgu, Kuttsteinie i Mittenwaldzie.

Wiedeń, 12. 3. (PAT.) Radiostacja wiedeńska o godzinie 23 odegrała po raz pierwszy w swej historii pieśń hitlerowską „Herst Wessellied".

Zmienił się speaker radiostacji wiedeńskiej i radiostacja nagrywa obecnie marsze wojskowe wojsk Rzeszy.

Wiedeń, 12. 3. (PAT.) Radio wiedeńskie podało następującą wiadomość:

Prezydent związkowy pod naciskiem sytuacji wewnętrznej powołał do kierowania agendami rządu ministra związkowego Seyss - Inquarta.

Praga, 12. 3. (PAT.) Po Pradze rozeszły się dziś pogłoski, że do Bratysławy przybyły niektóre wysokie polityczne osobistości austriackie, które wyjechały z Wiednia po upadku rządu Schuschnigga.

Utworzenie nowego rządu
w Austrii

Wiedeń, 12. 3. (PAT.) Dziś po północy ogłoszona została następująca lista nowego rządu austriackiego:

Knaclerz, minister spraw wewnętrznych i minister obrony krajowej — Seyss - Inquart.

Wicekanclerz — Glaise - Horstenau, dotychczasowy minister bez teki.

Minister spraw zagranicznych — Wilhelm Wohl.

Minister sprawiedliwości — Hueber, adwokat z Salzburga, b. minister, szwagier feldmarszałka Goeringa, ożeniony z jego siostrą, zamieszkałą w Austrii.

Minister oświaty — Menghin, prof. uniwersytetu wiedeńskiego, wybitny narodowy socjalista.

min. opieki społecznej — dr. Jury.

Min. skarbu — Neumayer.

Min. rolnictwa i lasów — inż. Reinthaler, wybbitny narodowy socjalista.

Min. handlu i komunikacji — Fischboeck, który po umowie w Berchtesgaden otrzymał zadanie doprowadzenia do zbliżenia gospodarczego między Austrią i Niemcami.

Wiedeń, 12. 3. (PAT.) Według wiadomości ze źródeł oficjalnych

wojska niemieckie przekroczyły granicę austriacką, maszerując na Wiedeń. Przybycie czoła zmotoryzowanej kolumny niemieckiej do Wiednia spodziewane jest za parę godzin.

Podobno za kolumną niemiecką maszeruje na Wiedeń Legion austriacki.

Na ulicach narodowi socjaliści poszukują Żydów oraz przechodniów o wyglądzie semickim, wznosząc okrzyki przeciw żydowskie.

Berlin, 12. 3. (PAT.) Minister dr Goebbels odczyta w sobotę o godzinie 12-tej w południe w radio odezwę kanclerza Hitlera.

Anglia zaniepokojona wzrostem wpływów
rządu niemieckiego w Austrii

Londyn, 12. 3. (PAT.) Minister von Ribbentrop z małżonką był dziś przyjęty na pożegnalnej audiencji w Buckingham Palace przez króla Jerzego i królową Elżbietę. Następnie w mieszkaniu Chamberlaina na Downing Street odbyło się prywatne śniadanie pożegnalne, które wydał premier na cześć Ribbentropa.

Po śniadaniu, gdy pozostali goście opuścili dom premiera,

minister von Ribbentrop pozostał i odbyła się wówczas półgodzinna konferencja,

w której prócz premiera Chamberlaina i ministra Ribbentropa brali również udział lord Halifax i sir Aleksander Cadogan.

Konferencja ta dotyczyła sytuacji w Austrii i przy tej okazji premier Chamberlain podkreślił wobec ministra spraw zagranicznych Rzeszy, że rząd brytyjski dać musi wyraz swym zastrzeżeniom co do metod, jakie Rzesza stosuje wobec Austrii.

Wielka Brytania zwraca uwagę rządu Rzeszy na poważne konsekwencje, jakie może to za sobą pociągnąć, zwłaszcza o ile chodzi o rozwój stosunków między Wielką Brytanią a Niemcami.

Minister Ribbentrop opuszcza Londyn w sobotę rano, odlatując samolotem do Berlina.

Warszawa. 12. 3. (Tel. wł. — l. r.). Bawiące się w lesie skolimowskim dzieci wykopały w dole czaszkę ludzką. Jak ustalono w miejscu tym znajduje się zbiorowa mogiła powstańców z r. 1863, straconych przez Rosjan. Szczątki bohaterów zabezpieczono

KOBIETA I DOM

U STOŁU BEZROBOTNYCH

Praca kobiet w dziele Pomocy Zimowej

W głębi parku Kościuszki drzemie mały budynek. W lecie huczy tu tłum wesoły, szukający ochłody w strumieniach piwa i wody sodowej, brzęczy muzyka. Dzisiaj park świeci pustkami. Ale mimo to kurzy się z komina domku, a przez bramę wchodzą i wychodzą jakieś postacie, niepodobne do letnich gości, strojnych, rozbawionych, sytych wygody. Mają twarze przygasłe, mizerne, odzienia liche, buty dziurawe, ręce bez rękawiczek.

Wejdźmy za tymi ludźmi do środka. Zamiast małych stolików, nakrytych obrusami — długie, nagie stoły. Nie uwijają się kelnerzy, nie dzwoni pieniędzmi płatniczy. Dziwni goście podchodzą kolejno do okienka. Wychyla się ramię w białym rękawie. Odcina bloczki, wysuwa miski. Ogromna warzecha czerpie z kotła zawiesistą zupę okraszoną mięsem i wydziela porcje. W ślad za talerzem idzie kromka chleba.

Do okienka zbliża się kobieta z dzbanem. To dla dzieci, do domu. Teraz podchodzi obdarty chłopak, prawie dziecko. Oczy mu się śmieją do misy kapuśniaku — prosi o duży kawałek chleba. Zjadłby drugi i trzeci, dałby radę całemu dzbanowi zupy. W banlaku pokazuje się dno, ale na piecu kuchennym gotuje się nowy kocioł. Nakarmiono już stu gości i przyjdzie jeszcze dwustu, albo więcej. W drugiej izbie dwaj mężczyźni skrobią na jutro ziemniaki.

Kuchnia Ludowa Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet karmi bezrobotnych, którzy oczekują na załatwienie swych podań. Sala ta inaczej wygląda wieczorem. Roi się tu stugłowa rzesza młodzieży. Okienko kuchenne jest znowu otwarte i chłopaki skwapliwie śpieszą doń po kubki kawy i skiby chleba. Wymalowany przez nich napis w gwarze lwowskiej: „Ta joj — nie pchaj si!" hamuje pośpiech i przy okienku formuje się regularny ogonek. Więcej, niż ta przestroga, utrzymuje porządek w świetlicy czujność dyżurnych, których chłopcy sami wybrali. Dzieci ulicy, wyrwane z dna nędzy, z cegielń, szop i nor, gdzie nocują bezdomni, po kilku tygodniach istnienia świetlicy uczuły już swą spólnotę, rozumieć zaczęły obowiązki życia w gromadzie. Kiedy jeden z chłopców obraził kierowniczkę kuchni, koledzy samorzutnie go skarcili i wyrzucili z sali.

Kawa i chleb nie stanowią wyłącznego celu przybycia do świetlicy. Dwóch chłopców myśli nad szachownicą, piłki gry w „Olimpijczyka" skaczą w numerowane przegródki pudełka, tam kilku analfabetów mozoli się nad elementarzem. Pomagają im w tym słuchaczki Studium Pracy Społecznej.

Z kuchni słychać stuk młotka na kopycie. Majster szewski uczy chłopców naprawy obuwia. Na sali kilku bosych czeka na powrót swoich butów z warsztatu. Nagle wszystkie zajęcia ustają, nawet szewczyki podrywają się od kopyta. W sali gasną światła, a młodzi goście z zachwytem śledzą na filmie losy sienkiewiczowskich bohaterów.

Zajdźmy do innej świetlicy Pomocy Zimowej. Stworzyło ją przy ul. Teatyńskiej Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo wyłącznie dla kobiet. Sto czy 150 niewiast, przeważnie starych, ze sfer najbiedniejszych, siedzi na ławach, ciesząc się ciepłem sali i kawą, którą rozdaje siostra zakonna. Garną się tu niewiasty tłumnie, bo to jedyna świetlica tego typu.

Społeczeństwo chętniej pamięta o młodzieży, ale któż pomyśli o starej kobiecie? A one też spragnione są jakiegoś wspólnego ogniska. Praca kulturalna ma tu niewielkie pole rozwoju, lecz wyświetlanie filmu jest zawsze chwilą niezwykłej radości. Tematy religijne znajdują tu zawsze oddźwięk i zrozumienie. Nie zapomina się i o pracy ręcznej. W zimie szyły kobiety ciepłe rękawice.

Młode bezrobotne schodzą się w innej świetlicy, którą przy ul. Kilińskiego l. 1, prowadzi Tow. Opieki nad młodymi kobietami. Przeważają pomocnice domowe, pozostające bez pracy. Sądzićby można, że w zawodzie tym niema bezrobocia. Jednak i te dziewczęta odczuwają skutki gorszych stosunków gospodarczych. Wiele pań domu obywa się dziś bez służącej, zwłaszcza te, które straciły pracę. Towarzystwo ułatwia dziewczętom otrzymanie posad. Tymczasem zaś przygarnia je świetlica. W wieczory niedzielne bywa tu zgórą 50 dziewcząt. Słuchają pogadanek, uczą się katechizmu, dowiadują się od księży misjonarzy o dalekich krajach. Książki, ilustracje, gry, gramofon, urozmaicają zebrania.

Oto tylko mały wycinek pracy kobiet w dziele Pomocy Zimowej. Instytucja ta utrzymuje 6 kuchen i 15 świetlic, prowadzonych przez organizacje społeczne — w znacznej większości kobiece. Społeczeństwo składa się na chleb dla bezrobotnych, ale każdą miskę, każdą kromkę podaje im kobieta. I dorzuca do tego, od siebie, dobre słowo i chwilę radości, jaką niesie muzyka, książka, nauka.

MICHALINA GREKOWICZ.



1) Suklenka sportowa z wełny, przód plisowany. — 2) Popołudniowa suknia z deseniowej tafty, przybrana kokardkami ze wstążki. — 3) Również popołudniowa suknia z deseniowej crepe de Chiny. Plisy i kamizelka z białej piki. Czerwony pasek skórzany.

Suknie popołudniowe

Moda w obecnym sezonie jest bardzo kolorowa. Monotonia czarnych popołudniowych tualet najczęściej urozmaicona jest aplikacją z innego materiału. Może to być materiał w tym samym kolorze, ale odmiennego gatunku, jak np. do matowego jedwabiu błyszczące wstawienie, niekiedy koronka, tiul, gaz lub szyfon. O ile wstawki są przeźroczyste, można sobie pozwolić na kolorowe spody.

Wypustki z białej piki nadal a właściwie z powrotem są modne. Złoty kołnierzyk i pasek, a często nawet cała szarfa, metalowe guziki, zamki, klamry, złoty lub srebrny haft wykonany w ten sposób, że cały karczek, rękawy i te części tualety, które mają być ozdobione, całe zasnute są metalowymi nićmi. Modne są wszelkiego rodzaju marszczenia i plisowania. Kolorowe ozdoby w postaci haftów i aplikacji są stosowane dyskretnie. Jakaś fioletowo-szafirowa szarfa, jakiś kołnierzyk z czerwonego zamszu, uzupełniony takąż klamrą przy pasku, przy czym zapięcie powinno być z tyłu, to wszystko, o ile chce się, by całość była dyskretna i w dobrym tonie.

Suknie, przeznaczone na t. zw. proszone obiady lub kolacje, powinny być z ciężkiego materiału, obcisłe, fason skomplikowany, niekiedy asymetryczny, linia obwodu, mianowicie przód krótszy, zaś tył dłuższy, czasem nawet bardzo długi, przechodzący w tren. Na obiad lekkie suknie są nieodpowiednie, na kolację nadają się prędzej, ale wtedy obowiazuje już inny fason, musza to być suknie bardzo szerokie w obwodzie, wymagają przez to dużo materiału i kosztownego przybrania.

Czarna stylizowana suknia z wąskimi rękawami ma przód ozdobiony pasem waskim ze złotej lamy, od góry do dołu. Od lamy rozchodzą się fałdy.

Inna suknia z czarnej mory ma żółto-pomarańczową szarfę z weluru, związaną z tyłu na kokardkę, przy czym kokarda również jest dwu kolorowa do połowy cytrynowa, do połowy fioletowa.

Inna jeszcze tualeta koloru błękitu nocy, aksamitna, pozbawiona zupełnie pleców nadaje się zarówno do teatru, jak i do nocnego lokalu.

Krem na ręce

Dwadzieścia dekagramów gliceryny zagotować z nieco mniejszą ilością wody. Kiedy płyn się dobrze zagotuje, wrzucić doń dwa i pół dekagr. stearyny i gotować około 10 do 15 minut; następnie zdjąć z ognia i wlać łyżeczkę amoniaku. Utworzy się płyn, który należy utrzeć drewnianym wałkiem w glinianej misce. Trzeć należy tak długo, aż utworzy się biały, puszysty krem. Im dłużej się go uciera, tym jest lepszy i po dłuższym staniu nie podchodzi wodą. Dla zapachu można dodać kilka kropel esencji kwiatowej. Z tej proporcji powinno się mieć przeszło dwie szklanki kremu, który jest doskonały, bardzo wybiela ręce i wygładza skórę.

Zarobki kobiet pracujących umysłowo

W książce T. Batnickiego i T. Czajkowskiego „Struktura zatrudnienia i zarobki pracowników umysłowych" podane są ciekawe dane, pozwalające porównać zarobki kobiet pracujących umysłowo z zarobkami mężczyzn na tych samych stanowiskach. Okazuje się, że w szkolnictwie powszechnym nie ma żadnych różnic w płacach nauczycielstwa. Wśród buchalterów płace kobiet są o 21 proc. niższe od płac mężczyzn, w biurowości wśród sił pomocniczych — o 26 proc., w handlu aż o 48 proc. Na stanowiskach kierowniczych i technicznych kobiety otrzymują mniej o 43 proc.

Porównywując wykształcenie, okazuje się, że kobiety z wyższym wykształceniem zarabiają o 36 proc. więcej od mających ukończoną szkołę średnią, mężczyźni zaś o 75 proc. Przy porównaniu cenzusu wykształcenia średniego z niższym różnica zarobków wynosi dla kobiet 3 proc., a dla mężczyzn 18 proc.

Co się tyczy mężatek, stanowią one 25 proc. ogółu zatrudnionych kobiet.

Widmo wojny narodowościowej w Sowietach

Wśród sensacyjnych szczegółów ujawnionych w toczącym się obecnie w Moskwie procesie opozycyjnego bloku Bucharina-Rykowa, bodaj czy nie największe zainteresowanie wzbudzają zdarzenia i fakty z zakresu walk wewnętrznych na tle zagadnienia narodowościowego. Wśród 21 oskarżonych jest 4 przedstawicieli republik narodowościowych: Ukrainiec Hrynko, były długoletni komisarz finansów ZSSR, Białorusin Szarangowicz, były sekretarz komunistycznej partii Białej Rusi oraz dwaj przedstawiciele Uzbekistanu środkowo-azjatyckiej republiki sowieckiej — Ikramow i Faisułła Chodżajew.

Już z aktu oskarżenia wynikało, że zagadnienie stosunków narodowościowych odgrywać będzie wielką rolę w procesie moskiewskim. Akt oskarżenia wymieniał bowiem separatystów ukraińskich, białoruskich, gruzińskich, azerbejdżańskich, ormiańskich i uzbeckich, z którymi opozycyjny blok Bucharina nawiązał ścisłą łączność, przyrzekając uznanie samodzielności tych narodów w razie dojścia Bucharina do rządu, wzamian za pomoc żywiołów nacjonalistycznych w walce z dyktaturą Stalina. Zanim jednak doszło do procesu grupy Bucharina, sądy sowieckie rozprawiły się krwawo z nacjonalistami Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu, skazując ich na karę śmierci. Na tle tych represji popełnili samobójstwo przed aresztowaniem premier Ukrainy sowieckiej, Panas Lubczenko i przewodniczący CIK'a republiki białoruskiej Czerwiakow.

Tak więc, jeśli chodzi o republiki narodowościowe, są one reprezentowane w ponurym procesie moskiewskim przez Hrynkę, Szarangowicza, Ikramowa i Faisułła Chodżajewa. Zeznania tych oskarżonych, jeśli nawet przyjąć pod uwagę reżyserię stosowaną przez doświadczonych kierowników GPU, odsłaniają niezwykłe napięcie w stosunkach narodowościowych ZSSR. Centralizm rządu moskiewskiego, niwelujący wszelkie odrębności życia poszczególnych narodów wywołał niebezpieczne wrzenie w republikach narodowościowych, a ruchy wyzwoleńcze w tych republikach stały się poważną groźbą dla reżimu stalinowskiego. Dla tego też wszystkie rosyjskie grupy opozycyjne, które istnieją lub istniały w państwie Stalina, szukają porozumienia z opozycyjnymi żywiołami nacjonalistycznymi poszczególnych narodów.

W obecnym procesie oskarżenie to zostało rozszerzone również na inne narodowości ZSSR. Nic dziwnego, że w zeznaniach oskarżonych ten moment zajmuje bardzo poważne miejsce. Zarówno na Białorusi, jak i na Ukrainie, na Kaukazie i w Turkiestanie żywioły nacjonalistyczne uprawiały akcję sabotażową w przemyśle i rolnictwie, dokonywały napadów terrorystycznych, two... nawet oddziały powstańcze i gromadziły siły dla walnej rozprawy ze znienawidzoną komuną moskiewską. Co do tej części zeznań oskarżonych można przypuszczać, iż zawierają one dużo rzeczywistych faktów i epizodów. Potwierdzenie tych faktów znajdujemy bowiem i w prasie sowieckiej, donoszącej bardzo często o czynnych wystąpieniach przeciwsowieckich w republikach narodowościowych.

Nic też dziwnego, że rządząca grupa Stalina usiłuje w procesie moskiewskim skompromitować ruchy wyzwoleńcze narodów ujarzmionych przez czerwoną Moskwę. Z tej bowiem strony grozi dyktaturze stalinowskiej poważne niebezpieczeństwo i komplikacje polityczne. Przypomnieć należy, że liczba rdzennych Rosjan w ZSSR nie przekracza 51% ogółu ludności. Około 49% ludności stanowią te właśnie narody ujarzmione, nie-rosyjskie, narody, których nic nie łączy z moskiewską komuną i z państwem rosyjskim, narody podbite przez czerwoną Moskwę przy pomocy masowych rzezi, gwałtów inwazji czerwonej armii i okrucieństw GPU. Proces moskiewski świadczy dobitnie o wzmagających się ruchach wyzwoleńczych tych narodów. Widmo wojny narodowościowej w Sowietach rysuje się z coraz większą wyrazistością.

GŁOSY PUBLICZNE

Złośliwe metody

We wszystkich biurach, na wszystkich drzwiach wiszą tabliczki z napisami: „Urzędowanie od 9—13, albo „Interesantów przyjmuje się od 10—12". Spróbujcie zapukać do okienka po dwunastej: grobowiec indyjski nie biuro. Milczenie, cisza albo wprost przeciwnie — wymyślanie.

Moje postanowienie jest takie: od dzisiaj przybijam na drzwi swego mieszkania tabliczkę: „Dla dłużników z magistratu, z gazowni, z elektrowni urzęduję od 8—9 i od 4—5, w innych godzinach nie przyjmuję". Nie wiem jeszcze jaki skutek odniesie ten napis, lecz może ustaną te idiotyczne wizyty o każdej porze dnia i nocy.

Do djabła, nie mam tylu dłużników. Mam „boja" przed długami. Jakie zresztą można mieć długi z dwupokojowej garsoniery z pełnym komfortem? A właśnie... pełny komfort: czyli elektryka i gaz. Gaz. Gaz.

Przychodzi facet o godzinie pół do siódmej rano. Dzwoni. Zrywam się, wylewam kubeł wody na głowę, aby zrzucić sen z powiek. Ciocia z Ameryki przyjechała? Wujcio? Rewizja?

— Kto tam?

— Z gazowni...

Otwieram drzwi:

— O co chodzi, do djabła?

— Mam zamknąć gaz...

— Dlaczego?

Facet przedstawia dwa rachunki. Zaraz, powoli.

— Za styczeń jest zapłacone...

— Proszę o kwit.

Naturalnie kwitu nie mogę znaleźć, ponieważ opuszczam już stare mieszkanie i pakując rzeczy musiałam gdzieś kwit dokumentnie wpakować. W bieliznę? w książki?

— Zapłaci pani za obydwa rachunki?

— Nie, mogę zapłacić tylko za jeden...

— W takim razie zamykam gaz.

— Zwariował pan? Teraz? Pół do siódmej? Przecież znajdę ten kwit...

— A nie otrzymała pani upomnień?

— Owszem, aż dwa... nie było mnie we Lwowie, przed wyjazdem dzwoniłam do gazowni i upewniałam się, czy mogę zapłacić po przyjeździe. Ktoś przecież musi być odpowiedzialny za informacje, których udzielacie.

Nie będę ostatecznie kłócić się z bęcwałem. Pieniędzy nie chce, na kwit czekać nie chce, nie chce, żebym zjadła gorące śniadanie, chce zamykać — niech zamyka.

Rezultat: szukam mieszkania bez gazowego komfortu. Na razie, pół godziny temu kupiłam maszynkę benzynową: sama dzierżawa miesięczna licznika gazowego w kwocie 2 zł.! (tylko we Lwowie jest ta dwuzłotowa dzierżawa bez prawa do zakupienia licznika...) wystarczy na dwumiesięczne palenie. Chcę tylko wiedzieć, jaki to złośliwy idiota nasyła do prywatnych mieszkań o pół do siódmej rano bęcwałów, z którymi nie można się porozumieć. Metody specjalnie idiotyczne.

lele

LEGENDA GUTENBERGA

Artykuł nadesłany dla „Dziennika Polskiego" przez Dyrektora Muzeum Gutenberga w Moguncji, dyr. Ruppela.

Nie znamy ścisłej daty urodzin wielkiego wynalazcy druku, Jana Gutenberga. Zachowało się z 1465 r. pismo, którym elektor i arcybiskup Moguncji, ks. Adolf von Nassau, mianuje Jana Gensfleischa Gutenberga swoim dworzaninem. W lutym 1468 r., moguncki obywatel i syndyk miejski, dr. Konrad Humery kwituje odbiór urządzenia drukarni po zmarłym Gutenbergu. Jak z tych dwóch dokumentów wynika, wynalazca maszyny drukarskiej zmarł w okresie między 1465 a 1468 r. Był ostatnim z rodziny Gensfleischów zum Gutenberg.

Przed niedawnym czasem, bo w roku 1916, archiwariusz F. W. Roth znalazł w książce do nabożeństwa z 1475 r., drukowanej w Moguncji, na ostatniej stronie pod signum drukarza, napisane ręką:

„Anno Domini 1468 uff sant blasius tag starp der ersam meinster (!) Henne Ginnsfleiss, dem got gnade".

A zatem 3. lutego 1468 r. zmarł jakiś Jan Gensfleisch, którego nazwano czcigodnym mistrzem. Chociażby nawet w owym czasie istniało kilka osób tego imienia i nazwiska, należy przypuszczać, że tytuł „czcigodnego mistrza" zastosowano chyba odnośnie do osoby genialnego wynalazcy druku.

Książka, o której mowa, była własnością kapituły w Eltville. Być zatem może, że notatkę skreślił dziekan kapituły, zmarły w 1473 r. eltvilski proboszcz Leonard Mengoss. Równocześnie jednak był proboszcz Mengoss kanonikiem fundacji im. św. Wiktora w Moguncji i w charakterze tegoż wzywał z okazji zawierania pewnego kontraktu w r. 1457, Jana Gutenberga na świadka. Mengoss znał więc Gutenberga osobiście. Notatkę o zgonie wynalazcy mógł zrobić równie dobrze w Eltville jak w Moguncji.. O miejscu zgonu ani pogrzebu w notatce nie wspomniano.

Dwór księcia von Nassau znajdował się nie w Moguncji, ale w zamku nieopodal leżącego miasteczka Eltville. Stąd wnoszą niektórzy, że Gutenberg spędził ostatnie lata życia w Eltville. Nie jest to zgodne z prawdą. Bowiem we wspomnianym z 1465 r. dokumencie, mianującym Gutenberga dworzaninem, został ten ostatni dożywotnio zwolniony z obowiązku występowania w świcie kurfuersta; nie musiał zatem przebywać na zamku w Eltville. Ten sam dokument zwalnia go z obowiązku trzymania warty, składania daniny oraz wszelkich usług i ciężarów, do których obowiązani byli inni mieszkańcy i obywatele miasta Moguncji. Te wszystkie ulgi miały dla Gutenberga tylko wówczas znaczenie, o ile zamieszkiwał Moguncję i w niej miał pozostać. I jeszcze jedno: w tym samym piśmie przyznaje arcybiskup nowemu dworzaninowi utrzymanie, składające się z 20 korców ziarna i 2 beczułek wina rocznie, które mu będą w określonym terminie do domu odstawiane pod warunkiem, że nie zostaną sprzedane ani darowane, ale zużyte we własnym gospodarstwie. Ta coroczna dostawa środków żywności do Moguncji, przeznaczona do wyłącznego użytku Gutenberga, świadczy najpewniej o tym, że wynalazca sztuki drukarskiej nie był stałym stołownikiem zamku Eltville, że mu — jakkolwiek dworzaninowi kurfuersta — pozwolono pozostać w rodzinnej Moguncji. Dostawa żywności do Moguncji mogła być jedynie rozumiana jako rekompensata przysługującego dworzaninom prawa zasiadania przy dworskim stole. Gutenberg nie przebywał więc stale, tylko może chwilowo w Eltville.

Niektórzy powołują się na wiadomość podaną przez paryskiego profesora Wilhelma Fichet w liście z 1472 r. do kolegi Roberta Gaguin, że wynalazca druku, Jan Gutenberg, „niedaleko Moguncji przebywał", by stąd wysnuć wniosek, że Gutenberg mieszkał stale w Eltville. Jednak w liście Ficheta miejscowość wcale nie została nazwana.

Jeżeli Gutenberg ostatnie lata swego życia spędził w Moguncji, możemy przyjąć, że zmarł również w rodzinnym mieście. Istnieje na to jeszcze jeden dowód. Nabywca drukarni Gutenberga, obywatel Moguncji, dr. Konrad Humery przyrzeka kurfuerstowi „tej drukarni wyłącznie w Moguncji a żadnej innej miejscowości używać", zaś na wy-

Przeciw prądowi

Kondor i...

Zadziwiające nas dziś swym obskurantyzmem, lecz nie pozbawione pewnego polotu fantazji były pewne średniowieczne hipotezy z dziedziny przyrodoznawstwa. I tak n. p. niemieccy przyrodnicy w średnich wiekach utrzymywali, że kameleon pochodzi ze skrzyżowania... wielbłądzicy (camel) z... lwem (leo)!

Na tym średniowiecznym poziomie stoją czasem i dziś przyrodnicze „rewelacje" niektórych naszych literatów i dziennikarzy. Niedawno w pewnym piśmie wschodnio-małopolskim przeczytałem taką sensacyjną notatkę, która zapewne zelektryzuje wszystkich przyrodników i myśliwych:

„Owe rożki sarnie, które dostały złoty medal na berlińskiej wystawie łowieckiej, należały do... sarenki (!), upolowanej przez pana P. w lasach pod Kołomyją".

Kołomyja była znana dotąd z „kołomyjki" i z „Anglików z Kołomyi". Teraz do tych atrakcyj przybyła jeszcze jedna: sarny z rożkami...

Bardziej jeszcze sensacyjne i wprost niesamowite szczegóły z dziedziny ornitologii przeczytałem w książce niejakiego Bruna Schulza p. t. „Sklepy cynamonowe" (nakładem wydawnictwa „Rój"). Nawiasem tu dodam, że książka ta, która dopiero teraz wpadła mi w ręce, szumnie reklamowana przez wydawnictwo jako „dzieło artystycznie skończone i dojrzałe" jest wogóle stekiem grafomańskich nonsensów i niewybrednej pornografii, nasuwającym wątpliwości co do... aryjskości babki autora. Na razie nie wdając się w ocenę literacką, (zresztą spóźnioną, bo książka wyszła przed paru laty), zatrzymajmy się na rozdziale „Ptaki". A więc na str. 47—49 czytamy m. in. (w streszczeniu):

„Z wielkim nakładem trudu i pieniędzy sprowadził ojciec z Hamburga, z Holandii, z afrykańskich stacyj zoologicznych zapłodnione jaja ptasie, które dawał do wylęgania ogromnym kurom belgijskim. Był to proceder nader zajmujący i dla mnie, to wykluwanie się piskląt, prawdziwych dziwotworów w kształcie i ubarwieniu. Niepodobna było dopatrzeć się w tych monstrach przyszłych pawi, bażantów i kondorów... W parę tygodni później obsiadały one karnisze firanek, gzymsy szaf, gnieździły się w gęstwinie cynowych gałęzi i arabesek wieloramiennych lamp wiszących... Podczas karmienia tworzyły one na podłodze barwną, falującą grządkę, dywan żywy... W pamięci pozostał mi szczególnie jeden kondor, ogromny ptak o szyi nagiej, twarzy (!) pomarszczonej... Wydawał się ze swym kamiennym profilem starszym bratem mego ojca... Charakterystyczne jest, że kondor używał wspólnego z moim ojcem naczynia nocnego (!!)... Ojciec mój urządzał na strychu wesele ptasie (!), wysyłał swatów, uwiązywał w lukach i dziurach strychu ponętne, stęsknione narzeczone i osiągał w samej rzeczy to, że w okresie wiosennych wędrówek spadały nieraz na dach nasz całe chmary żórawi, pelikanów, pawi i wszelkiego ptactwa..."

I t. d. i t. d... Polecam tę wspaniałą książkę naszym ornitologom. Dowiedzą się z niej wiele tak rewelacyjnych rzeczy, jak np. że kondor używa naczynia nocnego i że pelikany i żórawie obsiadają dachy domów.

Reklama tej książki głosi m. inn.:

„Wizja świata, jaką autor przedstawia jest jego własną, rzeczywistą, nie wykoncypowaną wizją".

Oczywiście. O tym chyba nikt nie wątpi... RYKSKI

Profesorowie i studenci jakby wyjęci z pod prawa

Echa „plebiscytu ławkowego" — w Senacie

Losy narodu ukraińskiego związane z państwowością polską

Warszawa, 13. 3. (PAT) W dyskusji nad budżetem oświaty głos zabrał sen. ks. Łobodycz, twierdząc, że

naród ukraiński wysoce szanuje autorytet państwa. Dla wzmocnienia pozytywnego stosunku Ukraińców do narodu i państwa polskiego należy udostępnić zdobywanie wiedzy i kultury drogą zapewnienia szkolnictwa w języku ukraińskim i wychowania w duchu religijnym. Los narodu ukraińskiego i jego państwowości nad Dnieprem jest związany z losem państwa polskiego, a ustosunkowanie się władz do obywateli Ukraińców będzie miało wielki wpływ i oddźwiek poza granicami Rzplitej.

Sen. Radziwiłł, uznając wywody sen. ks. Łobodycza, mówi ze swej strony o wypadkach, kiedy ludność polska na Podkarpaciu jest pozbawiona szkoły polskiej.

Sen. Śliwiński rozważa zagadnienie młodzieżowe, a specjalnie sprawę młodzieży akademickiej. Twierdzi, że młodzież ta stawia nas wobec faktów dokonanych, często wbrew woli i polityce rządu. Dzieje się to nieraz

pod naciskiem pewnych sfer starszego społeczeństwa.

Mówca wskazuje dalej na zbyt dużą ilość obchodów i pospolitowanie sztandaru. Prowadzi to do tego, że gdy są jakieś uroczystości czy rocznice, udział w nich młodzieży jest znikomy. Omawia następnie kwestie wychowawcze, poruszając przy okazji sprawę podręczników historii. Co do wychowania, zauważa, że starsze społeczeństwo a przede wszystkim cały aparat państwowy wychowawczy powinien być nastawiony na to, aby młodzież opuszczająca szkoły średnie, dorastała do wielkiej roli, do jakiej życie Polaka powołało.

Sen. Zbierski omawia reformę ustroju szkolnictwa, twierdząc, że **założenia były słuszne, ale wykonanie niewłaściwe. Szkolnictwo średnie nie zbliżyło się do mas ludowych.**

Sen. Michałowicz uważa, że zadaniem Ministerstwa jest wychowanie i w tym też duchu winna być zmieniona nazwa resortu. Mówi dalej, że w obecnej sytuacji zapewno student, jak i profesor na wyższych uczelniach

są jakgdyby wyjęci spod prawa zapewniającego im ochronę osoby, mienia i pracy.

Przytacza na dowód opis **plebiscytu ławkowego na uniwersytecie lwowskim,** gdzie dotkliwie został pobity student, syn zasłużonego żołnierza Piłsudskiego. W liście swym ojciec pobitego zapytuje, czy

po to walczył, by jego syn był poniewierany bezkarnie za to, że jest rycerski.

Sen. Ehrenkreutz **utrzymuje,** że budżet ministerstwa **mimo zwiększenia jego jest wciąż jeszcze niewystarczający.** Personel **nauczycielski mimo** wielkich **wysiłków i ofiarności nie może podołać zadaniu,** tym bardziej, że jest **źle uposażony.** Mówca opisuje braki w **poszczególnych** dziedzinach, po czym przechodzi do spraw polityki **ministerstwa,** zarzucając, że

załatwienie spraw z n. p. i t. zw. gheta ławkowego nikogo nie zadawala

i nie przyczynia się do wzrostu harmonii i spokoju pracy. **Na zakończenie** sen. Ehrenkreutz **porusza jeszcze** sprawę wileńską, **apelując,** by **dotychczasowy styl uniwersytetu wileńskiego, wyrażający się w kulcie dla osoby Marszałka, został zachowany.**

Sen. Sieroszewski mówi o znaczeniu książki i w związku z tym porusza sprawę okólnika p. Premiera w sprawie bibliotek samorządowych. Okólnik ten jest bardzo doniosły, ale nie może on zastąpić ustawy bibliotecznej, której uchwalenie jest rzeczą bardzo pilną.

Sen. Terlikowski twierdzi, że szkoła nie może podołać zadaniom wychowawczym młodzieży, że w tym dziele muszą współdziałać organizacje. Jedną z takich organizacyj wychowawczych jest Zw. Strzelecki, który jednak na teren szkół powszechnych i średnich nie jest dopuszczany. Mówca domaga się dopuszczenia tego Związku do legalnej pracy wśród młodzieży.

Zarządzono przerwę obiadową.

Znak rozpoznawczy...

to „młynek do kawy". On to pieczętuje doskonałą Francka przyprawę do kawy — która czyni wszelką kawę bardziej aromatyczną, pełniejszą w smaku i tańszą.

padek pozbycia się jej, prawo pierwokupu zagwarantowane również obywatelowi Moguncji. Skoro zatem właściciel i pierwszy nabywca zamieszkiwali Moguncję, a Gutenberg przeżył tam ostatni okres swojego życia, można twierdzić, że Gutenberg zmarł tam a nie gdzie indziej.

Że wynalazca sztuki drukarskiej został pochowany w Moguncji, mamy dowód niezbity w mogunckim druku, ogłoszonym przez Adama Gelthusa, kapelana ołtarza św. Mikołaja w Eltville w r. 1499, a więc w 31 lat po zgonie Gutenberga. Ponieważ zaś Adam Gelthus był krewnym wynalazcy i przed swoim przeniesieniem do Eltville sprawował w Moguncji urząd kapelana przy kościele św. Kwiryna, parafii rodziny Gensfleischów i że jego publikacja ukazała się jeszcze wówczas, gdy żyło sporo osób znających Gutenberga osobiście, można podaną przez niego wiadomość uznać za prawdziwą. Publikacja, która jest czymś w rodzaju epitafium, sławi wynalazcę sztuki drukarskiej, który sobie zasłużył na wdzięczność „wszelakich nacyj i wszelakich języków", na końcu zaś stwierdza: „śmiertelne jego szczątki spoczywają w kościele św. Franciszka w Moguncji".

Tym samym zostaje potwierdzona wiadomość o pochowaniu Gutenberga w krypcie kościoła św. Franciszka, podana w manuskrypcie Maxymiliana zum Jungen, pochodzącego z linii Gensfleischów, zamieszczonym w kronice mogunckiej w 1481 r. Maxymilian notuje, że zwłoki Jana Gutenberga pochowano w krypcie kościoła św. Franciszka w Moguncji, a nad płytą grobową wmurowano tablicę z napisem i tarczą herbową rodzinną.

Świątynia z grobowcem Gutenberga zniknęła niestety z powierzchni ziemi. Zburzono ją w 1742 r. W jej miejsce wybudowano wspaniały kościół jezuicki, który jednak — postrzelany w 1793 r. — uległ kompletnej ruinie. Dzisiaj biegnie przez plac ulica Schoeffera. W miejscu, gdzie stał kościół, tylko jedna strona ulicy jest zabudowana, z drugiej — tam gdzie znajdowała się główna nawa — ciągnie się niezabudowana przestrzeń. Ponieważ trumna ze zwłokami Gutenberga napewno nie mieściła się pod chórem, ale pod nawą główną, przeto placyk kryje pod sobą prochy Gutenberga. Chwilowo plac znajduje się w stanie opuszczenia. Jednak zarząd miasta Moguncji postanowił go ogrodzić i wznieść tam pomnik grobowy swego największego syna.

W 1940 r. a więc za półtora roku będzie cały cywilizowany świat obchodził pięćsetną rocznicę wynalezienia sztuki drukarskiej, która z Moguncji wyszedłszy cały świat zdobyła, stając się matką wszelkiego nowoczesnego postępu. Jak przed pół tysiącem lat pierwsi uczniowie Gutenberga rozeszli się do różnych miast i różnych krajów, rozpowszechniając nowy, niesłychany wynalazek, tak w roku 1940 przeciwnie, wszyscy sztuki drukarskiej i tysiące innych, wdzięcznych wynalazcy za ofiarowanie ludzkości uniwersalnego środka dla krzewienia wiedzy, pielgrzymować będą do Moguncji, w hołdzie jednemu z największych dobroczyńców ludzkości.

Z PRAC POGOTOWIA RATUNKOWEGO

(ax) Otrzymaliśmy statystykę z pracy Pogotowia Ratunkowego za miesiąc styczeń. W miesiącu tym udzielono ogółem pomocy 1296 osobom. Z ważniejszych wypadków wymienić należy: 17 wypadków przejechania przez auta, tramwaje i inne pojazdy, 25 zamachów samobójczych, 310 wypadków ran ciętych, kłutych i tłuczonych, 59 odmrożeń, 13 wypadków zatrucia gazami, 7 pokarmami, 8 alkoholem.

Zaznaczyć należy, że Pogotowie pracuje w bardzo trudnych warunkach. Dysponuje bowiem ogółem dwoma autami na całe miasto. W maju b. r. Pogotowie obchodzi 45-lecie swojej pożytecznej działalności.

NAGŁY SKON

(ax) Wczoraj zmarł nagle 60-letni Jan Hojko, emerytowany kontrolor pocztowy, zamieszkały przy ul. Sakramentek 30. Wezwany lekarz dzielnicowy polecił odstawić zwłoki Hojki do Instytutu Medycyny Sądowej.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Penny", Colosseum: „Rok 2000", Grażyna: „Pepe le Mokko".
BRZOZÓW. Goplana: „Krew na morzu" i „Nie odchodź ode mnie".
BUCZACZ. Palace: „Przygody sportowca".
CZORTKÓW. Casino: „Znachor".
DROHOBYCZ. Wanda: „Jej pierwszy bal", Sztuka: „W sieci wywiadu".
JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Korsarze", Palace: „Zbieg z San Quentin", Sokół: „Życie ulicy".
JAWORÓW. Apollo: „King Kong".
KOŁOMYJA. Mars: „Droga w nieznane". Gwiazda: „Skłamałam".
NOWY SĄCZ: Sokół: „Królowa Wiktoria", Wiedza: „Dziewczęta z Nowolipek".
PRZEMYŚL. Apollo: „Piętro wyżej", Casino: „Motyl hiszpański", Muza: „Kalif z Bagdadu", Olimpia: „Ubóstwiana".
Fotoplastikon: Jawa.
Teatr Fredreum: „Gdzie diabeł nie może".
RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Magiczny klucz" i „Grzesznik mimowoli", Sokół: „W zamieci ognia i żelaza".
SAMBOR. Ojczyzna: „Łowca przygód" i „Skamieniały las".
STANISŁAWÓW. Casino: „Scypion afrykański", Ton: „Zaczęło się w pociągu", Olimpia: Peter Swatsohn", Warszawa: „Ułan ks. Józefa", Urania: „Przedziwne kłamstwo".
STRYJ. Apollo: „Królowa Wiktoria", Edison: „Książę X.", Sokół: „Ułan księcia Józefa".
TARNOPOL. Apollo: „Przedziwne kłamstwo, Palace: „Ich stu i ona jedna", Fotoplastikon: Paryż, cz. II.
ZŁOCZÓW. Sokół: „Pan redaktor szaleje", Palace: „Statek niewolników".

TEATR MAŁOPOLSKI:

13. 3. RADZIECHÓW: pop. ‚Romeo i Julia", wiecz. „Tempo Tempo".
14. 3. BRODY: pop. „Romeo i Julia", wiecz. „Tempo Tempo".
HORODENKA: pop. „Miód kasztelański", wiecz. „W Perfumerii".

Z Rzeszowa

Systematyczny przyrost ludności

Według obliczeń Miejskiego Biura Meldunkowego Rzeszów liczy obecnie 35.000 mieszkańców. Od września 1937 r. przyrost ludności w Rzeszowie wynosi około 5.000 osób, a obecnie w związku z uruchomieniem Państwowych Zakładów Lotniczych oraz rozbudową Zakładów H. V. Cegielski, spodziewany jest dalszy wzrost liczby mieszkańców Rzeszowa.

O ile doszłoby do skutku przyłączenie do Rzeszowa gmin podmiejskich, Rzeszów osiągnąłby jeszcze w roku b. pokaźną cyfrę 60.000 mieszkańców.

Z Kołomyi

OMAL ŻE NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj podczas ćwiczeń wojskowych w strzelaniu, które odbywały się w rejonie koszar, zbłąkany pocisk wpadł do mieszkania p. Reisla. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności pocisk nie wyrządził żadnej szkody domownikom. Na miejsce wypadku przybyła komisja wojskowa. Zaznaczyć należy, że wypadek ten mógł pociągnąć za sobą utratę czyjegoś życia, gdyż ulica ta jest dość ruchliwa ze względu na młodzież szkolną.

Z Radymna

Odznaczenie zasłużonego kapłana

Długoletni proboszcz parafii św. Mikołaja w Radymnie ks. prałat Właźowski Tomasz został odznaczony, za pracę na niwie społecznej złotym krzyżem zasługi.

Dekoracji zasłużonego kapłana dokonał starosta jarosławski p. Kocoł A. Odznaczenie sędziwego kapłana zbiegło się równocześnie z uroczystościami pięćdziesięciolecia obowiązków kapłańskich, które to odbyły się przed paru miesiącami. (Bru).

Z Jarosławia

Wybuch zapalnika poranił chłopca

Bąk A. z Czelatyc w pow. jarosławskim otrzymał od swego kolegi zapalnik od granatu, zagrzebany w ziemi od czasów wojny. Podczas manipulowania — zapalnik eksplodował, raniąc chłopca, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Jarosławiu. (X).

ODZNACZENIE DZIAŁACZA L. M. i K. Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzplitej odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi dyr. K. Talenta, prezes Obwodu L. M. i K. w Jarosławiu. A. B.

MORDERCA ROMANIEC ZOFII otrzymał akt oskarżenia. 4. 10. 1937 r. zamordowana została na przedmieściu Jarosławia Garbarach, Romaniec Zofia; jak wykazało śledztwo zbrodnię popełnił Kiełbicki F. z Bud Łańcuckich, któremu onegdaj doręczono akt oskarżenia. Kiełbicki odpowiadać będzie wkrótce za swą zbrodnię na rozprawie przemyskiego Sądu Okręgowego przed sędziami przysięgłymi. Zbrodniarzowi grozi kara śmierci.

ZEBRANIE KOMITETU POROZUMIEWAWCZEGO. W sali Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem inż. Broniewskiego i rejenta Ganthera zebranie Komitetu Porozumiewawczego polskich organizacyj kulturalno-oświatowych. Sprawozdanie za ubiegły okres działalności Komitetu złożył inż. Broniewski, a dla prowadzenia dalszej akcji postanowiono powołać Komitet ścisły, który po dwu miesiącach ma zwołać zebranie organizacyjne z udziałem reprezentantów wszystkich stowarzyszeń polskich. (AB)

„JEDZIEMY DO RUMUNII!" Staraniem I Drużyny Harcerskiej im. Ks. Poniatowskiego w niedzielę o 17 w auli gimn. I. wieczornica harcerska pod tyt. „Jedziemy do Rumunii". (AB.)

Z Tarnopola

Obywatelstwo honorowe dla Marsz. Śmigłego-Rydza

Rada miejska miasta Mikuliniec powzięła uroczystą uchwałę, mocą której nadała obywatelstwo honorowe m. Mikuliniec Panu Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu Rydzowi, za Jego zasługi, oddane Ojczyźnie, a w szczególności Ziemi Podolskiej.

Śmierć zarobnika wśród śnieżycy

Jeszcze 22 ub. m. wyszedł z domu St. Sikora, zarobnik z Dobrowic pow. zbaraskiego, prowadząc krowę jednego z miejscowych handlarzy bydłem. Sikora więcej nie powrócił, a zaniepokojona rodzina wszczęła poszukiwania. Onegdaj znaleziono zwłoki Sikory na polach. Jak się okazało, Sikora zbłądził z powodu szalejącej śnieżycy i z powodu osłabienia i lichego ubrania zamarzł.

Z Przemyśla

Samobójstwo 76-letniego starca

Wczoraj rano miasto nasze poruszone zostało sensacyjnym samobójstwem popełnionym przez 76 letniego emeryta P. K. P., S. Rogala, zam. przy ul. Kadłubka. Bliższe szczegóły są następujące: S. Rogal posiadający kilkoro dzieci na stanowiskach, cieszył się wśród znajomych poważaniem i jak najlepszą opinią. Wczoraj rano wstał z łóżka i w bieliźnie udał się na strych, gdzie powiesił się na belce. Przyczyny samobójstwa są dotychczas niewyjaśnione, denat do ostatniej chwili był spokojny i niczym nie zdradzał samobójczych zamiarów.

Widmo powodzi

Z powodu długotrwałych deszczów poziom wody na Sanie stale podnosi się, tak, że nad przedmieściami Przemyśla zawisła groźba powodzi. Błonia podmiejskie są już zalane spienionymi wodami Sanu. Boisko H. K. S. „Czuwaj" lada chwila zostanie zalane. Mieszkańcy Wilcza są przygotowani do ewakuacji, bowiem jeśli woda będzie się dalej podnosić w tym samym tempie, Wilcze już wkrótce zostanie zalane.

Z Nowego Sącza

NOWY ZARZĄD ZW. ZAWOD. PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. — W sali posiedzeń magistratu nowosądeckiego odbyło się doroczne walne zgromadzenie Zw. Zawod. pracowników miejskich. Sprawozdanie z działalności złożył prezes inż. Cyło. Po udzieleniu absolutorium wybrano nowy zarząd, na czele którego stanął prezes inż. W. Cyło. (r.)

Z Podhajec

Kurs rolniczy w Ohladowie

W dniu 2 bm. wyjechało 16 uczestników na kurs rolniczy do Ohladowa pow. Radziechów. 11 z tych uczestników wyjechało z ramienia T. S. L., 5-u zaś z ramienia Zw. Strzel. Kurs został zorganizowany przez Kuratorium Okr. Szkolnego Lwow. Zarząd i organizacja kursu spoczywa w ręku Tow. Szkoły Ludowej. Kurs ten jest zupełnie bezpłatny i trwać będzie przez 4 tygodnie. Kursiści, zdobywszy pewny zasób wiedzy z dziedziny rolniczej, niewątpliwie przyczynią się do pomnożenia bogactwa swego lub swoich rodziców gospodarstwa, oraz będą pomocnikami terenowymi tak w pracy gospodarczej, jakoteż społecznej na wsi.

Z Sanoka

Policja biednym dzieciom

Wśród funkcjonariuszy policyjnych tutejszego powiatu prowadzoną jest ożywiona akcja charytatywna, której wyrazem było ostatnio obdarowanie około 80 biednych dzieci tut. powiatu ubraniami i obuwiem, oraz urządzenie dla tychże dzieci herbatki. Akcja, która zyskała ogólne uznanie społeczeństwa, prowadzoną jest w dalszym ciągu.

Z Rudek

Troska o estetyczny wygląd miasta

Odbyła się w Starostwie Pow. w Rudkach konferencja sanitarno-budowlana pod przewodnictwem starosty pow. J. Sarneckiego, z udz. burmistrza m. M. Buraczyńskiego, lekarza miej dr K. Flisa, kier. pow. zarządu drogowego inż. K Nowotnego, ref. budowlanego Wydz. Pow. mgr. T. Manaczyńskiego, komend. pow. P. P. pkm. Kalkusa i ref. adm. Fr. Kaszy.

Starosta Powiatowy, mając na uwadze estetyczny wygląd miasta powiatowego, leżącego na głównej trasie Lwów—Sambor—Drohobycz—Truskawiec, wezwał burmistrza i wszystkich zainteresowanych w tej sprawie, do bezzwłocznego usunięcia wszelkich niedomagań i doprowadzenia wyglądu miasta do wysokości jego zadania. M. in. zwrócił starosta uwagę na bezwzględną konieczność naprawy ulic i chodników, należyte uporządkowanie parku miejskiego, odnowienie domów, odnowienie wzgl. wywieszenie przepisowych szyldów sklepowych, skasowanie postoju furmanek w rynku i wyznaczenie innego miejsca postoju, uzupełnienie zniszczonych drzewek w rynku lipami, których dyrektor zakładów ogrodniczych w Fredrowie przyrzekł dostarczyć miastu bezpłatnie.

W dyskusji uzgodniono całokształt zagadnień w powyższym kierunku, mającym na celu jak najszybsze i celowe realizowanie wyszczególnionych potrzeb. Burmistrz miasta oświadczył, iż przy poparciu miarodajnych czynników nadzorczych i fachowych, dołoży ze swej strony starań i wszelkich wysiłków, ażeby prace w tym kierunku dały jak najlepsze wyniki.

Z Buczacza

NAPRAWA MOSTU. Obecnie Zarząd miejski przystąpił do naprawy mostu na Strypie, znajdującego się na przedmieściu Buczacza. Most z końcem wiosny zostanie oddany do użytku publicznego.

DZIAŁ LITERACKI

JÓZEF MAYER

„FIOŁKI ŚWIĘTEJ FINY"

Wśród miast włoskich godne widzenia są nie tylko te wielkie, sławne z położenia, zabytków i muzeów, ale i miejscowości małe, prawie zapomniane. Tamtędy wiedzie utarty szlak międzynarodowej turystyki, tu czeka jeszcze czasem przybysza — niespodzianka. Bujne, obce centralizacji życie Italii kwitło zawsze dziesiątkami ognisk kulturalnych równocześnie, budząc i w drobnych osiedlach ruchy religijne, polityczne i artystyczne. Na miejscu jednolitej płaszczyzny Włoch dzisiejszych widać na dawnej mapie różnobarwne znaki: księstwa, republiki, państewka kondotierów, niepodległe grody. Takim też było życie wówczas: bujne i różnorodne nawet na najmniejszym skrawku ziemi. Owe odrębności lokalne zachowały się nieraz po mieścinach włoskich do dziś: w sztuce, literaturze, folklorze i legendzie.

Jedną z takich uroczystości jest dzień 12 marca w dalekim, zagubionym wśród dróg apenińskich miasteczku San Gimignano. Wiosna jest tam wtedy już w pełni: zielona od winnic, szara i srebrna od gajów oliwnych — z czarnymi, smukłymi cyprysami po wzgórzach nalanych słońcem i błękitem. Barwny, łagodny krajobraz Toskanii rozpościera się niby zdjęty z tła fresków i portretów dawnych mistrzów — jak na świadectwo słów Dantego o „pięknym kraju, gdzie tak słodko brzmi dźwięk słowa „si":

„...il bel paese dove „si" suona..."

Mury, bramy i baszty — wszystkie pochodzące z XIII—XIV w. — pokrywają drobne, żółtawe kwiaty, zwane „kwieciem św. Finy". Domy przystrojone są w girlandy fiołków leśnych — „fiołków Małej Świętej", a ze szczytów trzynastu równie starych wież biją przez dzień cały dzwony, głosząc chwałę Patronki.

Kim była owa Święta, co w tym grodzie z głębokiego średniowiecza nie tylko w ów dzień, ale przez rok cały odbiera cześć szczególniejszą — i co to za dziwne miasto?

W starożytności było kolonią etruską o zachowanych do dziś grobach. Potem Silvius i Mucius, zbiegowie z sprzysiężenia Katyliny, zbudowali tu grody obronne: Mucchia i Silvia (nazwa ta pochodzi raczej od istniejących i obecnie lasów „selva"). Gdy biskup Modeny, św. Gimignano ocalił Silvię przed Atyllą — szczegół nieznany historykom — gród przyjął nowe miano od imienia wybawcy. Pod jego też wezwaniem zbudowano tu kościół w VI stuleciu. W zachowanych aktach miasto występuje po raz pierwszy jako dar króla Włoch Hugona z Prowancji dla biskupów Volterry w r. 929 — kiedy to nad borami słowiańskimi głucho jeszcze było o przyszłej Polsce. Wyzwoliwszy się z pod władzy duchownej, S. Gimignano staje się w XII w. rzeczpospolitą zrazu arystokratyczną z konsulami, później demokratyczną z 12 kapitanami ludu na czele. W XIII w. przeżywa najwyższy rozkwit, w połowie XIV — upadek. Wcielone w następstwie rozdarcia między partie gwelfów i ghibellinów przez Florencję w r. 1353, żyje odtąd jedynie echem minionej chwały. Na przestrzeni owych dwu i pół stuleci wolności powstają niemal wszystkie budowle miejskie, zachowane przeważnie do dzisiaj. To też może żadne z miast włoskich nie daje tak jednolitego obrazu średniowiecza jak S. Gimignano. Carducci zwie je wprost „Pompeją średniowiecza". Dziś — jest to mała, trochę brudna mieścina o niewiele ponad trzech tysiącach mieszkańców.

Tu właśnie, w epoce rozkwitu małej republiki, w r. 1238 przyszła na świat św. Fina. Próżno szukaćby jej imienia w kalendarzu. Kościół, który sam zwie siebie „wojującym", ma — jak wszelkie wojny — swych „nieznanych żołnierzy": nieznanych Świętych. Choć każdy dzień ma swego Patrona — więcej jest ich niż dni w roku i w kalendarzu. Ilu ich przypada na jeden dzień ziemski — mogą powiedzieć „Acta Sanctorum" uczonych Bollandystów, jakie wychodząc od 1643 r. zawarły po dziś w 68 tomach olbrzymi, nigdy nie zamknięty „Katalog świętych". (Można go porównać chyba do spisów gwiazd — których liczba wciąż wzrasta, im głębiej wnikamy w przestwór nieba). Więcej tam imion nieznanych niż znanych — a wśród nich i „mała święta" z S. Gimignano: św. Fina.

Nazywała się naprawdę Serafina dei Ciardi. To serafickie rzec można imię dobrze odpowiada epoce jej życia: XIII wiekowi, „stuleciu świętych" — i innego „serafickiego" świętego Franciszka z Asyżu. Zdrobnienie zaś imienia oddaje niejako dziecinny urok owej Świętej, która wszak — gdy w pięć lat po ofiarowaniu się Bogu umarła — miała lat... piętnaście. Kanonizowana została w r. 1481. Jak św. Katarzyna ze Sieną, św. Franciszek z Asyżem — tak św. Fina stała się jednym z S. Gimignano. Nie opuściła go nigdy za życia — po śmierci zaś stała się jego legendą.

Bardziej niż krótki żywot, opromieniła ona moment jej zgonu i dzieje pośmiertnych cudów. Św. Fina umarła w dniu 12. marca 1253 r. — w rocznicę śmierci wielkiego papieża i świętego, Grzegorza I, zmarłego w r. 604. Jego też imię figuruje w ten dzień w kalendarzu. Wedle podania św. Grzegorz objawił „małej świętej" termin jej zgonu. Podczas pogrzebu zaś piastunka zmarłej Beldia uleczona została z paraliżu ręki, a pewien kleryk z ślepoty. W chwili jej śmierci odezwały się też dzwony wszystkich wież — poruszone skrzydłami Aniołów. Na tę to pamiątkę dzwony S. Gimignano biją w dniu 12. marca przez cały dzień.

Cuda „małej świętej" stanowią ulubiony temat malowideł miejscowych. Romańska katedra, zaczęta w XI a skończona w XIII wieku zawiera wielki obraz Patronki grobu w stylu Lippo Memmi i fresk Niccolo di Segna: „św. Grzegorz przepowiada św. Finie dzień dzień jej śmierci". W osobnej kaplicy św. Finy, zbudowanej w XV w. przez Giuliana da Majano, relief przedstawia objawienie się św. Grzegorza i cud wskrzeszenia umarłego. Na ścianach zaś, między postaciami Proroków, Ewangelistów i Świętych (wśród nich również obraz św. Gimignano) widnieją subtelne freski Demenico Ghirlandaio z powtarzającymi się i tu motywami przepowiedni i zgonu. W „Ospedale di S. Fina" wzniesionym w roku jej śmierci, widnieją popiersia św. Grzegorza i św. Finy dłuta Piero Torrigiani — jedyne dziś we Włoszech dzieła tego dumnego rywala Michała Anioła.

W r. 1288 Republika S. Gimignano przystąpiła do budowy nowego pałacu dla zwierzchnika: „Palazzo Nuovo del Podesta", gdyż zachowany do dziś „Palazzo Antico" z 1239 r. był już za mało reprezentatywny. Miał on być jakby ucieleśnieniem historii grodu: tradycja wymagała, by każdy Podesta upiększył go na swój sposób. To też dziś cały ratusz pokrywają tablice z godłami zwierzchników S. Gimignano: jest to herbarz i kamienna kronika miasta. Wewnątrz, w Pinakotece zebrano dzieła malarzy epoki. Z pośród szeregu zadumanych Madonn, aniołów i męczenników szkoły sieneńskiej i florenckiej z XIII i XIV w. uśmiecha się i tu ku nam łagodne oblicze małej Świętej — z obrazów Andrea di Giusto i Lorenza Gerini.

Ciekawsza jednak nad martwe wizerunki Świętej jest jej żywa legenda. Tą zaś przeniknięte są wszystkie ważniejsze wypadki S. Gimignano. Jednym z nich był dzień 8 maja 1300 roku, kiedy to w wspaniałej Sali Rady (del Consiglio) ozdobionej malowidłem Lippo Memmi o symbolicznym tytule: „Maesta" — Dante Alighieri jako poseł Florencji nawoływał do założenia Ligi Gwelfów w Toskanii. Rok 1300... Początek nowego wieku, granica stuleci, a dla Dantego podówczas i połowa własnego życia, liczonego wedle zwyczaju na lat siedemdziesiąt. Dlatego po latach na ten właśnie rok, jako

„...w życia wędrówce na połowie czasu..."
„...nel mezzo del cammin di nostra vita..."

położy początek swej wędrówki po Piekle, Czyśccu i Raju. Wedle legendy św. Fina podszepnęła wówczas poecie słowa przemówienia — jak podpowiadać też miała Savonaroli, kiedy kazał tu w 1486 r. w katedrze o zepsuciu i odnowie Kościoła, zanim udał się do Florencji, by tworzyć tam „Państwo Boże" i zginąć na stosie. W czasie walk Republiki z sąsiadami ona to odwracała ciosy, opiekowała się rannymi, łagodziła wzburzone umysły...

Bowiem życie S. Gimignano — nawet w pokoju nie było spokojne. Stąd rodem był niespokojny uczeń Akademii Pomponiusa Leta w Rzymie, gotujący się zmienić zamachem państwo kościelne w... antyczną republikę, zbieg przed agentami papieskimi, potem pierwszy humanista u nas, nauczyciel i doradca „silnej ręki" Jagiellonów — Kallimach. W sali znakomitych obywateli w pałacu Podesty usłyszymy o nim jako doradcy króla polskiego, przyczem z Jana Olbrachta zrobią... Karola Alberta — na wzór króla Sardynii tego imienia.

Niespokojny, butny i bitny był ogół mieszkańców. Domy budowano jak fortece: z potężną wieżą, zrazu dla ochrony (przed sąsiadem czy wrogiem), później — z ambicji. Mogli je bowiem wznosić tylko „nobile", posiadający choć jeden okręt w Pizie: porcie lądowego S. Gimignano. Niegdyś wież takich było 72 — istny las wieżyc, przedstawiony na wizerunku miasta dzierżonym przez św. Gimignano na obrazie Taddeo di Bartolo w katedrze — lub jako tło fresków z pogrzebu św. Finy. Przyrównywano w on czas miasto z tego powodu do ciała św. Sebastiana przeszytego strzałami — współcześni dopatrzyliby się w tym pewnie raczej podobieństwa do... drapaczy chmur w miniaturze. Lecz czas robi swoje. W r. 1580 było wież już tylko 25, do dziś dochowało się 13 — cyfra doprawdy symboliczna.

Wiadomo, że miasta włoskie noszą przydomki: n. p. Florencja — jakże słusznie — zwie się „piękną"; Genua: współzawodniczka Wenecji o władzę nad morzami — „dumną"; Bolonia z racji urodzajności ziemi i Uniwersytetu — „uczoną i tłustą". S. Gimignano zowie się „miastem wież" — „Citta turrita". Stawiano je coraz wyższe, coraz ozdobniejsze — własnym kosztem, bądź zbiorowym: cechów czy korporacyj. Rujnowano się na nie majątkowo, a nawet walczono — jak o złoto lub o kobiety. Kiedy w r. 1257 gwelficka rodzina Ardinghelli pokonała ghibellińskich Salvuccich, zażądała od nich na znak uznania porażki zburzenia jednej z czterech ich wież i... niegolenia bród przez lat — dziesięć. W cieniu 72 wież S. Gimignano ileż kryło się waśni, krwi, nienawiści — może i miłości? Lecz tutejsi Montecchi i Capuletti nie znaleźli swego Szekspira... Blady cień św. Finy próżno wyciągał ku nim widmowe ręce — o zgodę...

To też gdy nad Starym Pałacem Podesty wzniesiono wieżę zwaną „Rognosa" (później „Zegarową" — „dell' Orologio" od wbudowanego w 1407 r. zegara), wysoką na 51 m, zabroniono budować wieże wyższe nad miejską. Odtąd nie tylko nie wznoszono nowych, ale i dawne — wraz z całą republiką — poczęły się chylić ku ruinie. Jedne padały same z braku opieki, inne poczęli rozbierać na budulec — właściciele lub grabieżcy. Wiele bowiem rodów wymarło w tych walkach, gdy przedmiot ich: wieże — ostały, wieże umarłe... W r. 1602 rada miejska wydała dekret o odbudowie wież zniszczonych i konserwacji zachowanych — „na chwałę Ojczyzny — per la grandezza della Patria" — z dawnych siedemdziesięciu dwu było jednak już tylko trzynaście...

Legenda o św. Finie przenika jednak w S. Gimignano nie tylko przeszłość, ale i dzień dzisiejszy. Mieszkańcy obcują z nią z włoską poufałością wobec świętych: wierzą, że podeprze w potrzebie wóz przyciężki, nakarmi głodnego, pomoże uprać chusty w średniowiecznych cysternach kutych w gotyckie łuki w litej skale za miastem. Ta powszednia wiara jest może jeszcze piękniejszym pomnikiem jej kultu, aniżeli słynne wieże San Gimignano, niegdyś krwawe — dziś osypane jej kwieciem. „Fiori di Santa Fina..." Nazwa ta przypomina zarazem „Kwiaty" i imię innego świętego: „Fioretti" św. Franciszka z Asyżu — i inne jeszcze wiersze: te, które „małej świętej" poświęcił Swinburne. Najpiękniejszy jednak poemat ku jej czci, to ów napowietrzny — Dantejski — koncert dzwonów w dniu jej śmierci ze szczytów trzynastu wież — ponad wiosenną, liliową w zmierzchu Toskanią. Któż wie, czy i tych strof o nim nie podszepnęła wieszczowi św. Fina:

„...kiedy usłyszy
Dzwon, który — zda się — płacze
dnia, co kona..."
„...se ode squilla di lontano
Che paia il giorno pianger che si more..."

150-ta rocznica urodzin Schopenhauera

22 zm. minęło 150 lat od chwili narodzin jednego z największych filozofów europejskich, Artura Schopenhauera. Urodził się on w 1788 r. w Gdańsku. W dziełach swoich hołdował kierunkowi odmiennemu od Kanta. Schopenhauer opierał swój pogląd filozoficzny na przeciwstawianiu woli ludzkiej przedmiotowi zjawisk. Inteligencja była dla niego źródłem świata. Najgłośniejsze swoje tezy filozoficzne wypowiedział Schopenhauer w dziele p. t. „Świat jako wola". Wpływ Schopenhauera na polską literaturę był dosyć znaczny, zwłaszcza w XIX stuleciu

---

DZIAŁ LITERACKI

JANINA KILIAN STANISŁAWSKA

Realizm znowu modny

Interesującym momentem dla uważnego obserwatora intelektualnych walk pomiędzy artystami o ideę „panującej" sztuki, jest spostrzeżenie, z jakim zacieśnieniem pojęć ma się tu do czynienia. Wynika to z namiętności twórczej. Tak się zwyczajnie zacieśniają ludzie tworzący, t. j. zwielokrotnieni uczuciowo, a więc ślepi na działanie logicznej analizy. Odnosi się niezwykłe wrażenie: jak gdyby mówiło się z ludźmi zasugerowanymi nieodparcie jednym zjawiskiem, i absolutnie nieczułymi na zjawiska inne.

Jest to wszelako rzecz ciekawa, ta bezpośredniość sądów; bo jeżeli krytyk ma obowiązek być obiektywnym, to w artyście natrafia na antytezę tego założenia w jego skrajnym subiektywiźmie.

— Tylko to, i tak! Ani kroku dalej, ani trochę inaczej; „dziś" maluje się tak; obowiązuje takie na sztukę spojrzenie. — Z rozbrajającą łatwością przekreśla się wczorajsze płomienne hasła rewolucyjne. I jak gdyby nigdy nie istniał wspaniały powrót do formy i dyscypliny kompozycyjnej w przeżytej dopieroco epoce, mówi się znowu tylko o kolorze i inspiracji przyrody, najprawowierniejszą metodą impresjonistów, (których do niedawna nie miało się za psie poszycie — równie niesprawiedliwie, jak dziś uważa się ich znowu za alfę i omegę malarstwa).

Niekonsekwencja artystów jest więc urocza — ale tylko do pewnych granic. Poza nimi zaczyna się nieszczerość i powiedzmy odważnie: poza. Nazwijmy to działaniem zbiorowej sugestii. Znam malarzy, którzy nie mają n. p. śladu zrozumienia dla grafiki, uważając ją poprostu za „nieudane malarstwo". Jeżeli grafika jest jeszcze cokolwiek „malarska" t. zn. tonalna, trawiona, sąd malarza o niej wypada jako tako; lecz grafika czysta, a więc drzeworyt szrafowany i miedzioryt rylcem „jest tworem niższym". O tym, że elementy graficzne należą do innego gatunku plastycznego i że w swej antytezie założeń nie tylko nie powinny, lecz nie śmią naśladować malarstwa, co im nie odbiera, lecz dodaje pozytywnych wartości — artysta malarz nie myśli. Co nie jest kolorem, nie jest dlań sztuką. Przed dwoma laty, co nie było abstrakcją formy i treści, nie było sztuką. Wszystko, co przypominało dookolny świat i rzeczywistość — nie było również sztuką. Sztuką był surrealizm. Nawet kubizm był za realistyczny.

Tylko surrealizm! O wielości rzeczywistości artysta nie chce nic wiedzieć, bo zawsze ma tylko jedną rzeczywistość: Wczoraj naderalizm, a dziś realizm. — Co za bogactwo kaprysów z dziś na jutro. Wiem, że artysta tworzący, musi się wprowadzić w trans i działać pod nieodpartą sugestią wizji artystycznej. Ale ten stan dotyczy tylko twórczych indywidualności w rodzaju n. p. Picassa, czy Cezanne'a — ale trudno uwierzyć, ażeby artysta z rodzaju wsłuchujących, skąd wiatr wieje, mógł ze szczerą namiętnością bronić dziś tego, co wczoraj zwalczał; on tylko jest czyjegoś zdania!

Zdanie to obecnie orzekło, że wraca realizm, względnie postimpresjonizm.

Starajmy się temu przypatrzeć: wraca to, z czego tak natrząsaliśmy się jeszcze wczoraj, nazywając to literaturą, gadulstwem, naśladownictwem przyrody, nieładem twórczym i t. d. Dla wielkiego dorobku impresjonizmu, z jego rewolucyjną deformacją koloru n mieliśmy zrozumienia, żądając w sztuce przede wszystkim deformacji kształtu, a następnie negacji wogóle rzeczywistości. Nazywaliśmy te żądania „nową rzeczowością". Wrzało na całym froncie sztuki od buntu przeciw realizmowi i tematyce.

Zwrot nastąpił piorunująco; wszyscy jesteśmy pod komendą; ale kto jest jej autorem? Gdzie jest autorytet; kto jest tą indywidualnością twórczą, która zmusza przeobrażoną i zdyscyplinowaną sztukę do powrotu do sędziwego realizmu?

Będzie to naturalnie neo-realizm; oscylujący pomiędzy nowym klasycyzmem Toziego, a impresjonizmem sławnej trójki, Maneta, Moneta, Degasa i Renoira, albo fauvistami; jedni będą korzystać z kubizmu, inni z ekspresjonizmu; tamci z Tintoretta, ci z Cezanne'a, istny popłoch, aż przyjdzie ten, który stworzy znowu syntezę tych poszukiwań i ustali jednolity, nowy styl.

Teoretycznie ów powrót do impresjonizmu, względnie realizmu należy tłumaczyć długo hamowaną i w końcu wyzwoloną tęsknotą artystów do twórczej fabuły, do wzbogacenia treści, do lirycznego zatopienia się w sugestii przyrody, do iluzjonizmu kolorystycznego. Jest to powrót do użycia, po długim poście.

W powodzi zdań o istocie realizmu, spotykamy się również z teorią, że impresjonizm nie był realizmem — i stąd daleko idąca dyskusja, bo pojęcie realizmu jest wprost w swej rozciągłości niepokonane. Dla zręcznego sofisty, wszelkie dociekania na temat odrealnienia realizmu w sztuce na nic się nie przydadzą, bo wytrzyma on wszelką deformację i negację kształtu, aż do punktu ostatecznego — lecz ten właśnie punkt okaże się również realistycznym, bo nie można go usunąć z granic natury. Lepiej tedy nie uogólniać pojęć, lecz całkiem po prostu rozgatunkować sztukę na poszczególne jej rodzaje i osobno przypatrywać się każdemu z nich, nie zacieśniając się do jakiejś jednej tylko idei.

Wszakże odmienność elementów swoistych w poszczególnych gatunkach sztuki jest źródłem artystycznych przeżyć właśnie przez swoją wielość i kontrastowość i każdy artysta powinien, prócz swego, także i inne gatunki sztuki szanować. Impresjoniści n. p. upierają się przy chimerze i wrażeniu koloru. Ale są plastycy, którzy potrzebują do przeżycia artystycznego nie koloru, lecz linii, tworzącej konkretny rysunek. Inni pragną plastycznej i dotykalnej formy, z zamkniętymi oczyma wyczuwalnej.

Gdzież jest tu więc miejsce na upieranie się przy jednym gatunku sztuki? „Wielość rzeczywistości" jest prawem sztuki; **poza to pojęcie nie wyjdziemy.** Musimy **się z tym pogodzić, że każda** nowa rzeczowość **będzie tylko jeszcze** jednym mieszańcem **któregoś z licznych** jej gatunków **— i nie będzie niczym gorszym**, ani **lepszym od rzeczowości** poprzednich; **będzie tylko posunięciem historii** sztuki **o jeden krok** naprzód **o tyle, o ile do swych pierwiastków** odziedziczonych, **doda choć** jeden pierwiastek nowy. **Dyskusja o** realiźmie **jest interesująca, ale niewyczerpana, bo względność jego jest dowiedziona.**

Przykład: Impresjonizm nie jest realizmem, a raczej jest **czymś** więcej, **niż** realizmem; **jest** wzmocnionym **realizmem; realizmem, pomnożonym przez** złudzenie optyczne: **jest iluzjonizmem** realistycznym, t. j. **czymś takim, jak** realizm do **sześcianu!**

Spór o katolickość „Krzyżowców"

Epopea pierwszej wyprawy krzyżowej jest dziełem z wielu względów niezwykłym. Cztery a raczej pięć tomów — bo „Król trędowaty" jest sui generis epilogiem „Krzyżowców" — są to rozmiary, od których zazwyczaj się odżegnujemy, zwłaszcza jeśli wychodzą z pracowni kobiecej. O ile „Dni i noce" Marii Dąbrowskiej albo „Krystynę, córkę Lawransa" Sygrydy Undset doczytuje się z trudem do końca, o tyle epopea Kossak-Szczuckiej od pierwszej do ostatniej karty przykuwa uwagę czytelnika.

Autorka wybrała oryginalny temat. W literaturze polskiej jest mało utworów osnutych na tle dziejów obcych i na tle wydarzeń o światowej doniosłości. Pierwsza wyprawa krzyżowa, będąca w głównej mierze dziełem Francuzów, wywarła olbrzymi wpływ na rozwój ludzkości, to też ma wszelkie warunki, aby stać się wybornym tłem dla katolickiej powieści historycznej. Coprawda, trzeba niebyle erudycji, obszernej wiedzy i pogłębienia historiozoficznego i religioznawczego, aby opanować odległą epokę, uplastycznić jej bohaterów i ówczesne wydarzenia, odsłonić sens ideowy, religijny i psychologiczny wojny świętej. Wszystkie te trudności pokonała autorka niemal całkowicie. Jej przygotowania historyczne, chwalone przez fachowców już za „Złotą wolność" i „Legnickie pole", nie zawiodło w „Kryżowcach" i w „Królu trędowatym". Bystrość i logiczność koncepcji historiozoficznej zasługuje na rzetelne uznanie. O plastyce obrazowania i stylu rozpisywano się w dziesiątkach recenzyj.

Może najbardziej sporny wydał się niektórym krytykom charakter ideowo-religijny „Krzyżowców".

Powieść Zofii Kossak nie tylko ze względu na temat, lecz i z głębszych przyczyn jest powieścią katolicką. Już w „Złotej wolności" i w „Beatum scelus" były fragmenty, stawiające autorkę w rzędzie nowoczesnych pisarzy katolickich, jak Chesterton, Mauriac, Bernanos, Rostworowski. W „Krzyżowcach" i w „Królu trędowatym" zawarła autorka nadzwyczaj interesującą i przenikliwie odtworzoną literacko problematykę katolicką. Znaleźli się krytycy, którzy tego nie zrozumieli. Ponieważ autorka przedstawiła wybuchy wielkości duchowej krzyżowców, jak i straszliwą marność człowieczą nieodłączną od najszlachetniejszych porywów, zrobiono jej zarzut niewiary w człowieka i przesadnego pesymizmu, rzekomo sprzecznego z doktryną katolicką. Nie wdając się w szczegółowe rozważanie tego lekkomyślnego zarzutu wystarczy powiedzieć, iż każdy wybitniejszy artysta katolicki ściąga na siebie zarzuty jakiejś niezgodności z oficjalną nauką Kościoła. Dodajmy, iż zarzuty te wychodzą nie tyle ze strony przedstawicieli hierarchii kościelnej, ile ze strony zbyt gorliwych lub niedokształconych laików, nie rozumiejących, że artysta musi każdy motyw, a więc i motywy specjalnie katolickie, przetworzyć po swojemu , musi mu nadać indywidualnej odrębności, własnego tonu i nastroju. Katolicyzm jest religią i doktryną o tyle bogatą i głęboką, że nie potrzebuje obawiać się indywidualizmu artystycznego katolickich literatów. Nieporozumienia pochodzą stąd, że dla powierzchownych krytyków powieść t. zw. katolicka musi zawsze przedstawiać zwycięstwo wartości dodatnich, dobra i prawdy. Tymczasem wiara w zwycięstwo boskiego absolutu, nie sprzeciwia się opisywaniu zła i grzechów ziemskich. Wszystko zależy tu od postawy autora, a niekoniecznie od przedstawiania rzeczy budujących, ani od wyciągania budujących wniosków. W przeciwnym razie każdy pisarz katolicki musiałby kończyć swój utwór tak, jak ów ksiądz pleban z Kordiana, co to

Grzmiał jak piorun na ambonie:
W końcu dodał... „Bogobojna
Trzódko moja, bądź spokojna.
Co ma wisieć, nie utonie".

(p.)

Muzyka w Sowietach

Przykre skrępowanie, jakiego doznaje w Sowietach literatura i plastyka nie dosięgnęło jeszcze muzyki. Muzyka, jako czysto abstrakcyjna forma wyrażania swych uczuć, jest jeszcze najmniej groźną dla sowieckiego reżimu. Naturalnie do czasu. Na razie, jak podaje „Muzyka Współczesna", na uroczystość dwudziestolecia rewolucji październikowej wykonano w Leningradzie „Oratorium bohaterskie" Judina, „18-tą Symfonię" Miaskowskiego, „Koncert fortepianowy" Chaczaturiana oraz szereg utworów muzycznych kompozytorów gruzińskich, ormiańskich i ukraińskich. O zakusach sowieckich na niezależność muzyki świadczy fakt, że Sergiusz Prokofiew napisał muzykę do mowy Stalina! — A co się stanie z tymi, którzy sfałszują grając?...

Walka o Prix Cazes

Tegoroczna nagroda literacka Prix Cazes przypadła w udziale młodemu, 24-letniemu krytykowi i powieściopisarzowi Kleber Haedens, autorowi „L'ecole des Parents" — Szkoły Rodziców. Rywalem jego był Roger Lannes, poeta i dziennikarz. Lannes był pewien otrzymania nagrody i siedział w domu, czekając tylko na telefoniczne potwierdzenie. Tymczasem z aparatu radiowego rozległ się głos Haedensa: „Bardzo jestem zadowolony. Mogę powiedzieć, że nagrodę Cazes cenię wyżej od — Nobla, gdyż przyznaje się ją w knajpie, pełnej dymu i oparów alkoholowych..." Lannes, korzystając z nieocenionego przywileju radioabonentów w połowie następnego słowa zamknął mu usta!

Dziś dzień ofiary całego Lwowa dla głodnych!

Dziś rezygnujemy z części obiadu na rzecz bezrobotnych

Dzień dzisiejszy jest dniem ofiary całego Lwowa na rzecz bezrobotnych. Na apel Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, który żywi 7 tysięcy rodzin, a 19 tysięcy osób, wszyscy obywatele, jadający codziennie suty i smaczny obiad, wyrzekną się go, ażeby dostarczyć głodnym chleba.

Będzie to egzamin z naszych uczuć miłości bliźniego, z naszej zdolności do osobistych ofiar. Wszyscy w tym dniu wyrzekniemy się przysmaków, a zadowolimy się jak najskromniejszym obiadem, ograniczonym do jednego tylko dania. Na stole kupca lub przemysłowca pojawi się zamiast pulardy z kompotem — mięso wołowe, w domu urzędnika zamiast pieczeni kasza, albo kluski, dzieci nie dostaną legumin ny. Rzemieślnik zrezygnuje z kiełbasy, a zadowoli się kapuśniakiem.

Tak łatwa ofiara zasilić może poważnie fundusze Zimowej Pomocy, je żeli ją poniesiemy wszyscy. Niech ta wiosenna niedziela wyrówna braki i błędy zimy, jakie popełniliśmy przez egoizm i niedbalstwo! Dobrowolny nasz post będzie wyrazem naszej solidarności z głodnymi, a osłoda małego umartwienia da nam przekonanie, że przez nas nie będą pościć przymusowo bezrobotni. Niechaj na listach składkowych nie zabraknie nazwiska nikogo, kto jest w stanie ofiarować choćby parę groszy!

ILE JUŻ ZEBRANO JAKO „OFIARĘ Z CZĘŚCI OBIADU".

Mimo, że zbiórka z tytułu „Ofiary z części obiadu" w dniu 13 marca dopiero się rozpoczęła, napływa już do Miejskiego Obyw. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobtnych zwrot list składkowych, wypełnionych nazwiskami ofiarodawców, oraz dość pokaźnych kwot. Miejski Urząd Dzielnicy I. nadesłał jako zebrane składki 1.500 zł., IV — 250 zł., V — 630, VI — 500. Składki złożone w biurze Komitetu i M. K. K. O. wynoszą 144 zł. Razem zebrano dotychczas 3.024 zł. P. wojewoda dr Alfred Bilyk złożył na Pomoc Zimową jako ofiarę z części obiadu 10 zł., p. wicewojewoda Chmielewski 5 zł. Konwent OO. Bernardynów ofiarował 30 zł., restauracja „Higiena" przy ul. Trzeciego Maja 10 obiadów w naturze dla bezrobotnych, na które skierowano bezrobotnych z Miejsk. Urzędu Dzielnicy I.

OFIARA ZAMIAST WIEŃCA

Związek Popierania Turystyki król. stoł. miasta Lwowa zamiast wieńca na trumnę przedwcześnie zmarłego kierownika biura, ś. p. kpt. Wilhelma Todta złożył na Pomoc Zimową kwotę 50 zł.

Oświadczenie posła Br. Wojciechowskiego

Od posła dr Bronisława Wojciechowskiego otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o opublikowanie:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Przed kilku tygodniami pojawiły się w niektórych organach prasowych artykuliki, skierowane przeciw mej osobie, w których podawano w sposób złośliwy i niezgodny z prawdą, że należę do osób pobierających nadmierne uposażenie, bo sięgające kwoty zł. 6.000, zł. 8.000 a nawet zł. 10.000 miesięcznie.

Nie reagowałem na te świadomie wymyślone insynuacje, nie zaprzeczałem im, gdyż na złą wolę pewnego typu dziennikarzy nie ma w Polsce lekarstwa.

Jeżeli teraz zabieram głos w tej sprawie, skłoniło mnie do tego następujące zdarzenie:

Jeden z moich znajomych, opowiadając mi o wrażeniu, jakie wywarło w społeczeństwie moje wystąpienie w Sejmie w sprawie Metropolity Szeptyckiego, oświadczył między innymi, że spotkał jednego z lwowian, spośród tych zwykłych skromnych ludzi, nie mieszających się do polityki, który mu powiedział: „Uściskałbym tego Posła Wojciechowskiego za jego dzielne wystąpienie w Sejmie, gdybym go znał osobiście. Mam mu tylko jedno do zarzucenia: wedle tego co pisały dzienniki, zarabia na dwuch posadach w „Gazolinie" i w Banku Naftowym zł. 8.000 miesięcznie, a to za dużo dla jednego człowieka".

Tak jest, — to za dużo dla jednego człowieka w naszej biednej Polsce, gdzie szerzy się bezrobocie, a skala zarobków jest przeciętnie bardzo niska.

To też temu obywatelowi i wszystkim innym ludziom dobrej woli, ludziom przyzwoitym, winien jestem wyjaśnienie, gdyż jako człowiek pracujący na niwie publicznej muszę się liczyć ze zdrową opinią społeczeństwa.

Stwierdzam: że

1) w Spółce Akcyjnej „Gazolina", która jest jedynym źródłem mego zarobkowania, gdzie jestem członkiem Zarządu i gdzie pracuję od lat 17-tu — moje pobory miesięczne wynoszą brutto zł. 2.438 a po potrąceniu podatku dochodowego, świadczeń społecznych i pomocy zimowej, otrzymuję netto zł. 1.835.91 miesięcznie, przy czym żadnych tantiem nie pobieram.

2) w Banku Naftowym, który ma wspólną administrację ze Sp. Akc. „Gazolina" i gdzie jestem Dyrektorem, nie otrzymuję żadnych poborów w jakiejkolwiek formie.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Dr Bronisław Wojciechowski
poseł na Sejm.

Epilog napadu na kasę magistratu w Zakopanem

Bezrobotny aktor i b. urzędnik na czele szajki

Przed sądem przysięgłych w Nowym Sączu odbył się sensacyjny proces o napad bandycki, mający na celu ograbienie kasy magistrackiej w Zakopanem. Inicjatorem i organizatorem napadu był 20-l. B. Skrzyszowski, b. urz. oddz. budowl. magistratu zakopiańskiego, który znając dokładnie rozkład biura i tok urzędowania, opracował szczegółowo plan działania. Krytycznego wieczoru Skrzyszowski wydał swym wspólnikom instrukcje, a sam pozostał w restauracji „Empire" na Krupówce, gdzie oczekiwał „meldunków". Członkowie szajki, a mianowicie, 20-l. Z. Zalotyński, bezrobotny aktor, 21-l. L. Mleko, radiotechnik, oraz 26-l. St. Osiecki, udali się pod budynek magistratu, skąd według posiadanych informacji, miała wyjść kasjerka M. Bednarzówna. Po wyjściu kasjerki wszyscy trzej udali się w ślad za nią. Niedaleko domu Bednarzówny na Bystrem bandyci napadli na nią, zarzucili jej worek na głowę, skrępowali powrozami ręce i wciągnęli do lasu, gdzie zrabowali jej klucze od kasy magistrackiej i zegarek.

Przy zamarłej ze strachu dziewczynie pozostał Osiecki, zaś Zalotyński i Mleko udali się z kluczami do budynku magistratu. W rynku stanęli jednak zaskoczeni widokiem oświetlonych okien gmachu, gdzie wbrew przewidywaniom, odbywało się o tej porze jakieś zebranie. Zmieszani tym, udali się po dalsze instrukcje do herszta bandy, Skrzyszowskiego. Przy stoliku restauracyjnym w „Empire" przeczekali około godziny i następnie poraz wtóry wyruszyli do magistratu. Zebranie się skończyło, ale i teraz jakiś przechodzień zbliżył się do przyczajonych za węgłem młodzieńców i zaświecił im latarką w oczy. Spłoszeni bandyci zrezygnowali ostatecznie z wyprawy i powrócili do lasu, gdzie zwrócili Bednarzównie klucze i zegarek, ściągnęli jej z głowy worek i puścili wolno, nie rozwiązując jej jednak rąk. Tak skrępowana kasjerka ledwo żywa, dobrnęła do pobliskiego pensjonatu wypoczynkowego ZUPU, skąd dopiero zawiadomiła policję. Energiczne dochodzenia doprowadziły do ujęcia członków szajki.

Obecnie w wyniku przeprowadzonej rozprawy, zapadł wyrok skazujący: B. Skrzyszowskiego na 3 lata więzienia oraz utratę praw obywatelskich na 5 lat, zaś Zalotyński, Mleko, Osiecki po 2 lata więzienia. Rozprawę prowadził s. o. dr Fr. Sciora, wot. s. o. Lesiak i s. o. Wąsowicz. Bronili: mgr. F. Ćwikowski i dr Maksymilian Baral.

Wiadomości bieżące

13 marca

Niedziela
Krystyny
Jutro: Walentego
Wschód słońca 5.57
Zachód „ 17.36

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

TEATR WIELKI

Sobota, 12. III. 7.30 „Donogoo Tonka".
Niedziela, 13. III. 3.30 „Pan Jowialski", 7.30 „Donogoo Tonka".

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota, 12. III Teatr nieczynny.
Niedziela, 13. III. 3.30 „Ciotka Karola", 7.30 „Ciotka Karola".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Huragan".
ATLANTIC: „Kobiety nad przepaścią".
BAŁTYK: „Zabronione szczęście",
CASINO: „Motyl Hiszpański".
CHIMERA: „Ułan księcia Józefa".
EUROPA: „Zawiniłam".
GLORIA: „S. Francisco" i „Wesoły Donjuan".
GRAŻYNA: „Byłam szpiegiem — Fräulein Doktor".
KOPERNIK: „Romans szulera".
MARYSIEŃKA: „Zabiłam" i kolorowa groteska.
METRO: „Penny".
MUZA: „Panowie z towarzystwa".
PALACE: „Ubóstwiana".
PAX: „Halka".
RAJ: „Sonata księżycowa".
RIALTO: „Nie ufaj mężczyźnie".
STYLOWY: „Premiera" i rewia.
SWIT: „Postrach opery" i „Wielki plan. Spencer Tracy".
TON: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta" i „Gra życia".
UCIECHA: „Kły i pazury" i rewia.

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L., Szajnochy 2, Legionów 3 (oficyny): „Alpy" Matterhorn, Jungfrau, Mönch itp.
FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. — „Wyspa Jawa". Perła kolonij holend.

TEATR

— TEATR WIELKI. Dziś o 3.30 po cenach zniż. arcydzieło Fredry „Pan Jowialski. Abon. 13 Wieczorem głośna sztuka Jules Romains'a „Donogoo Tonka" w niezwykle pomysłowej inscenizacji J. Warneckiego, w ciekawie rozwiązanej i pięknej oprawie dekoracyjnej M. Różańskiego. Ilustracja muzyczna J. Munda. Abon. 15. Znakomita komedia „Donogoo Tonka" została przyjęta przez całą lwowską prasę z wielkim uznaniem.

— EUGENIUSZ BODO W KOMEDII MUZYCZNEJ „CIOTKA KAROLA" W T. ROZM. dziś o 3.30 i o 7.30. Artysta zbierał do niedawna wielkie triumfy w jednym z warszawskich teatrów, gdzie występował w tej komedii ponad 130 razy z rzędu. Krótka gościna ulubieńca publiczności z pewnością i we Lwowie spotka się z zasłużonym powodzeniem. Ceny miejsc zwyczajne. Posiadacze abonentów korzystają z 30 proc. zniżki

— BACH W PERSPEKTYWIE 2-CH STULECI. — W POSZUKIWANIU ŚWIATOPOGLĄDU MUZYCZNEGO. — Odczyt na powyższy temat, ilustrowany płytami wygłosi dr. Stefania Łobaczewska w ramach imprez Tow. Przyjaciół Muzyki jutro w T. Rozmaitości na poranku o 12-tej. Większość kompozycji muzycznych wykonanych przez światowej sławy orkiestry i solistów słuchacze będą mieli możność usłyszeć po raz pierwszy we Lwowie. Ceny wstępu minimalne gr. 50 i gr. 80 na wszystkie miejsca w parterze w kasach przedsprzedaży. — Członkowie T. P M. wstęp wolny.

— LUBKA KOLESSA I W. BIERDIAJEW W FILHARMONII LWOWSKIEJ. W najbliższy wtorek, 15 bm. o 8-mej w T. Wielkim odbędzie się kolejny VIII. koncert symf. Filharmonii lwowskiej pod dyr. znakomitego dyrygenta Waleriana Bierdiajewa. Na solistkę koncertu udało się pozyskać światowej sławy pianistkę uroczą Lubką Kolessą.

— „BYLIŚMY MŁODSI", sceniczno-ekranowy kalejdoskop dawnych „dobrych" czasów w T. Rozmaitości ukaże nam następujące momenty minionych lat: „Tramwajem konnym przez Lwów" — „Przedwojenne kobietki" — „Gabinet figur woskowych" — autentyczne filmy z lat 1900-04 (Maks Linder), Teatr Ludwika Hellera (łątki), kabaret (od Zimajerki do Ula) — C. K. R. — „Na tańcującej herbatce" — Lipiec 1914 r. i inne. Premiera w czwartek 19 marca wieczorem.

— KAROL BOROWSKI, znakomity reżyser Teatrów T. K. K. T. przybył już do Lwowa i rozpoczął przygotowania wraz z zespołem komedii K. H. Rostworowskiego „U mety", wystawieniem której scena lwowska uczci pamięć niedawno zmarłego wielkiego pisarza.

RADIO

— „TURNIEJ W PERPIGNANO". 13 bm. o 19 nadaje P. R. imaginacyjny reportaż z przeszłości. Będzie to obraz słuchowiskowy, nadany przez Powszechny Teatr Wyobraźni w opracowaniu Krzysztofa Gedrusa.

— SŁYNNI WIRTUOZI. Niedzielna audycja „Słynni wirtuozi" przyniesie o 19.35 płyty nagrane i naśpiewane przez sławnych artystów. Będą to utwory klawesynowe Bacha i fortepianowe Mozarta, w wykonaniu najlepszej klawesynistki W. Landowskiej; wokalne wyjątki z oper Verdiego, Belliniego i innych, śpiewane przez artystów mediolańskiej „La Scali" tenora Tito Schipe i sopranistkę Toti del Monte.

— „PRECZ Z KOBIETAMI". 13 bm. o 21.15 mikrofon P. R. będzie terenem walki.. z kobietami. Walka będzie nie tyle groźna, co wesoła, gdyż podejmuje ją trójka nie byle jaka: Magdalena Samozwaniec, Konstanty Ildefons Gałczyński i Henryk Katapulta. Hasło, które będzie przyświecało napastnikom, brzmi: „Precz z kobietami".

ZEBRANIA

— W. ZGROMADZENIE CZŁONKÓW IZBY INŻYNIERSKIEJ 19 bm. o 18-tej w sali obrad Pol. Tow. Politechnicznego, Zimorowicza l. 9. W razie braku kompletu, drugie W. Zgromadzenie 26 bm. o 18-tej w tym samym lokalu.

— WALNE ZEBRANIE Zw. Lw. Artystów Grafików (ZALG) 24 bm. o 5.30 w sali Muzeum Narodowego, Rynek 6.

— POLSKIE TOW. ZOOLOGICZNE, Oddział we Lwowie, odbędzie posiedzenie 12 bm. w Instytucie Zoologicznym U. J. K. ul. św. Mikołaja 4 o 18-tej z porządkiem dziennym: Doc. dr. Jan Noskiewicz: „Z ekologii fauny Podola". Goście mile widziani.

— TOW. LITERACKIE IM. A. MICKIEWICZA zawiadamia, że 26 Wieczór dyskusyjny Pamiętnika Literackiego, który odbędzie się 15 bm. o 17.30 w pracowni naukowej Ossolineum, poświęcony będzie twórczości K. H. Rostworowskiego. Dyskusję zagai referat doc. dra Mieczysława Piszczkowskiego.

— MAŁOPOLSKIE TOW. OGRODNICZE. 13 bm. o 17-tej w sali Muzeum Przemysłowego, Hetmańska 20, bezpłatna pogadanka: „Pierwsze prace wiosenne w ogrodzie", wygłosi p. Z. Styrski.

RÓŻNE

— REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE dla męskiej młodzieży przemysł. rzemieśln. i handlowej, staraniem katol. Stow. Młodz. męskiej odbędą się w katedrze od 14 do 18 bm. o 19-tej. Spowiedź 19 bm. o 17-tej, komunia św. 20 bm. o 7.30 rano. Apeluje się do rodziców i pracodawców o ułatwienie młodzieży odprawienia rekolekcyj.

— ZARZĄD ZRZESZENIA KÓŁ RODZICIELSKICH szkół powsz. m. Lwowa zawiadamia, że poranki w kinoteatrze „Casino" (Legionów 1) „Dzisiejsze Czasy" z Chaplinem odbędą się w dn. 13, 15, 17 i 20 bm., w dniach powszednich o 15-tej, w niedzielę o 10-tej. Bilety wszystkie po 25 gr. za pośrednictwem szkół, lub w sekretariacie Zrzeszenia, Rutowskiego 15, w dniu przedstawienia przy kasie kinoteatru.

— ZAMIAST WIEŃCA na trumnę Nacz. Kuratorium O. S. L. śp. R. Koestlicha złożył Związek Inspektorów Szkolnych zł. 20 na „Rodzinę Sierocą" we Lwowie.

— STATYSTYKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Udzielono pomocy 1.296 osobom. Zasłabnięcia nagłe 116. Urazy 738. Zamachy samobójcze 25. Przejechań 17. Przewozy chorych 376.

— ZMARLI WE LWOWIE. Michał Pakuszyński, l. 42. Anna Młotek, l. 83. Franciszek Schuster, l. 46. Maria Krausowa, l. 82. Adam Chmiel, l. 29. Barbara Skopowska, l. 52. Ewa Bugaryn, l. 29. Walenty Hereta, l. 74. Antonina Podolak, l. 65. Zofia Paszko, l. 40. Augustyna Jakubowicz, l. 40. Stefania Nowacka, l. 40.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH. Od dnia 6 do 12 marca mają następujące apteki dyżury nocne i niedzielne:

Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina, Zniesienie. — Dewechego, ul. Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul. Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana, ul. Piłsudskiego 14.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Hr. Pruszyński Andrzej, wł. dóbr — Pustomyty (Wołyń). Jaroszyński Zbigniew, inżynier — Molczyce. Szatkowski Alfred, urzędnik B. Pol. — Warszawa. Reid Sidnej James, inżynier aeronaut. — Londyn. Hr. Russocki Zygmunt, wł. dóbr — Odrzechowa. Dr. Piotrowski Roman, doc. U. J. P. — Warszawa. Berman Samuel, inżynier — Bruksela. Dr. Skokowski Zbigniew, inspektor — Warszawa. Kassern Maksymilian, inżynier — Łódź. Radwański Józef, urzędnik B. Pol. — Warszawa. Mehnys Adrian, dyr. kopalni — Krosno. Dr. Magierowski Kazimierz, adwokat — Krosno. Goldenberg Leon, kupiec — Gdańsk. Dr. Spitz Alfred, przemysł. naft. — Zagórz. Tatarkiewicz Apolonia, urzędn. B. Pol. — Warszawa. Zaleski Jerzy, urzędn. P. Pol. — Warszawa. Rutkowski Leon, starosta — Horodenka. Pazgan Stanisław, sędzia — Horodenka. Wiśniewski Ludwik, wł. dóbr — Horyhlady. Jasser Alfred, przemysł. — Radziechów. Dr. Kozakiewicz Marian, adwokat — Buczacz. Madura Kazimierz, urzędn. B. Pol. — Warszawa. Makulski Tadeusz, inż. — Kraków. Cybulski Stanisław, kupiec — Katowice. Szczepkowski Jerzy, urzędnik B. P. — Warszawa. Dr. Engelberg Ludwik, adwokat — Buczacz. Nadel Pinkus, kupiec — Łódź. Piątkowski Tadeusz, kapitan — Słonim. Machalski Józef, inżynier — Hajduki Wielkie. Gold Jakób, przemysł. — Łódź. Makomaski Władysław, wł. dóbr — Równe. Czwiertnia Kamil, urzędn. B. P. — Warszawa. Makólski Adam, ziemianin — Tadanie. Baruch Mieczysław, inżynier — Warszawa. Piwarski Bolesław, przemysł. — Lublin. Krawiec Izak, kupiec — Wilno. Kejdan Adam, przemysł. — Roś. Botz Bruno, przemysł. — Łódź. Łukasiewicz Hipolit, kupiec — Kopyczyńce. Kaufman Juliusz, urzędn. — Warszawa.

Budowa szkół -- paląca potrzeba

Onegdaj odbyło się zebranie delegatów Kół Rodzicielskich szk. pow. m. Lwowa, zorganizowanych w Zrzeszeniu Kół Rodzicielskich. Zebraniu przewodniczył p. dr Halewski, który przedstawił tok dotychczasowych prac w kierunku uzyskania funduszów na budowę nowych i remont istniejących już szkół.

Stan budynków szkolnych przedstawił szczegółowo delegat kierowników szkół p. dyr. Honc Andrzej, stwierdzając, że budynki nie odpowiadają warunkom, w jakich ma przebywać młodzież szkolna, urągają prymitywnym wymogom higieny, utrudniają normalny tok nauczania a nawet wytwarzają stan zagrażający zdrowiu i życiu pedagogów i młodzieży.

Remonty istniejących już szkół są wymogiem koniecznym, podyktowanym dobrem dziecka. Budowa nowych szkół stała się piekącą potrzebą ze względu na brak pomieszczenia dla kilkutysięcznej rzeszy dziatwy podlegającej obowiązkowi szkolnemu. Groźba wzrastającego na tut. terenie analfabetyzmu musi być zażegnana. Zebrani uchwalili rezolucję, wzywającą prezydium Zrzeszenia do jak najenergiczniejszego wystąpienia wobec Władz Zarządu miasta o podwyższeniu budżetu na powyższe cele.

Z kolei zdał sprawę z dożywiania dzieci drugim śniadaniem p. Ludwik Schindler. Subwencje gotówkowe i w naturze przydzielone przez M. K. P. Dz. i Mł. normowane są na podstawie zgłoszeń zapotrzebowania przez K. R. wstosunku do zamożności K. R. Dożywianiem objętych jest 7.000 dzieci.

Na śniadania składają się jedna bułka, i 1/4 litą mleka z kawą. Akcja odzieżowa Miejskiego Komitetu Pomocy dzieciom i młodzieży objęła dówńież 600 dzieci, obdarowanych bucikami, płaszczami, swetrami.

P. Tendlerowa Róża przedstawiła prace Sekcji kulturalno - oświatowej, której postulatem w myśl hasła: „że głód wiedzy ma być w równej mierze zaspakajany z dożywianiem ciała" jest wprowadzenie na teren szkół biblioteki ruchomej, z której będzie korzystać najuboższa dziatwa.

Zebrani zaakceptowali poczynione kroki i wysunięte postulaty.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE

15 bm. poczta polska wypuści nową serię znaczków pocztowych wartości 1 zł., ku upamiętnieniu 150 rocznicy Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Będzie to znaczek poziomy, koloru niebiesko-fioletowego przedstawiający: Kościuszkę—Paine'a—Washingtona na tle pomnika Wolności w Ameryce i tęczę.

Zniżki kolejowe na Wystawę Lotniczą

Dzięki niezwykle życzliwemu ustosunkowaniu się Min. Kom. do Krajowej Wystawy Lotniczej we Lwowie, wystawcy biorący w niej udział będą mogli korzystać z daleko idących zniżek kolejowych przy przewozie eksponatów. Do przewozu eksponatów wysyłanych na Wystawę, jak również powracających z Wystawy, Dyrekcje P. K. P. zastosują w drodze wyjątku ulgę w wysokości 75 proc. od opłat taryfy obowiązującej. Ulgi mają być realizowane w ten sposób, aby przewóz towarów na Wystawę odbywał odbywał się z zastosowaniem ulgi 50 proc., zaś przewóz powrotny z Wystawy — bezpłatnie. Dyrekcje PKP wydadzą w tej sprawie odpowiednie zarządzenia.

Równocześnie Kom. Kraj. Wystawy Lotniczej w związku ze spodziewanym masowym przyjazdem turystów z całej Polski na Wystawę zwraca się z apelem do mieszkańców m. Lwowa o zgłaszanie pokoi na kwatery. Zgłoszenia z podaniem szczegółowego adresu, oraz warunków wynajmu należy przesyłać jak najrychlej pod adresem: Zarząd Lwowskiego Okr. Woj. LOPP „Wystawa", Lwów, Podleskiego 1. Biuro Komitetu Wystawy zostało z dniem 1 bm. otwarte w lokalu Yacht-Klubu Lw. (Podleskiego 1).

APEL DO WYNALAZCÓW LOTNICZYCH

Komitet Organizacyjny Krajowej Wystawy Lotniczej we Lwowie zwraca się tą drogą do wszystkich polskich wynalazców i konstruktorów lotniczych z apelem, aby zechcieli zasilić wystawę projektami, modelami, szkicami i prototypami swoich wynalazków z dziedziny lotnictwa.

Możliwie szybkie zgłoszenia należy nadsyłać na ręce Komitetu Krajowej Wystawy Lotniczej (Okrąg Wojewódzki LOPP we Lwowie, Podleskiego 1).

Ryngraf m. Lwowa dla Matki B. Ostrobramskiej

Jak wiadomo, Zarząd m. Lwowa uchwalił w 20-tą rocznicę przyłączenia Lwowa do Macierzy, złożyć na ołtarzu kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej ryngraf. Obecnie projekt tego ryngrafu został już przygotowany. Ryngraf wysokości dwudziestu kilku cm. ze srebra, częściowo złocony posiadać będzie u góry wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, u dołu zaś herb miasta Lwowa emaliowany wśród armatury wojennej. W otoku u góry znajdować się będzie odpowiedni napis. W dniu 3-go maja ryngraf ten będzie uroczyście zawieszony na ołtarzu kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Rozszerzenie ubezpieczeń w rolnictwie

W najbliższym czasie odbędzie się Zjazd higienistów w Lublinie, na którym wygłoszony zostanie referat o możliwości rozciągnięcia ubezpieczeń społecznych na ludność wiejską, opracowany z inicjatywy Pol. Tow. Higienistycznego. Jednocześnie do Samorządu Rolniczego skierowane zostały zapytania, czy rolnictwo jest zainteresowane sprawą ubezpieczenia pracowników rolnych i drobniejszych gospodarzy, jakie ubezpieczenie jest najważniejsze dla rolnika oraz zapytania co do technicznej strony ubezpieczeń w rolnictwie.

PROCES EMERYTÓW KOLEJOWYCH

(—) Przed sędzią okręgowym Niementowskim we Lwowie rozpatrywano wczoraj sprawę em. radcy kolejowego Kołodzieja, oraz Wawry i innych oskarżonych o wprowadzenie w błąd bezrobotnych, którzy zgłaszali się do pracy w kolejnictwie. Sąd grodzki wydał wyrok skazujący, od którego strony apelowały.

Sędzia Niementowski odroczył sprawę, orzekając, że powinien ją sądzić senat trójosobowy.

NAGŁY ZGON W PRZEDZIALE KOLEJOWYM

(a) W dniu wczorajszym późnym wieczorem w pociągu osobowym, podążającym z Borynicz do Lwowa, zmarła nagle 35-letnia Justyna Smetańska, pochodząca ze wsi Potoryny, w powiecie żydaczowskim. Śmierć nastąpiła w następstwie bólów porodowych. Na polecenie lekarza miejskiego dzielnicy II zwłoki Smetańskiej odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

Ze srebrnego ekranu

Głosy prasy warszawskiej o filmie „Zawiniłam"

Życie w całej swojej brzydocie i bezwzględności ukazuje się młodziutkiej, osieroconej studentce. Nie może się z nim uporać, nie potrafi żyć, zewsząd czyha na nią ohyda, jej uroda staje się w tym wypadku przekleństwem, a przestać żyć... nie ma odwagi. Dramat studentki Lidii — Danielle Darrieux, pomimo to, że podstęp, jakiego używa, ażeby się ratować przed upadkiem, wydaje się nam nieżyciowy, wzrusza nas i serdecznie usposabia do niej. A w momencie, kiedy dramat przez chwilę staje się koszmarnym przy nieprawdopodobnej sytuacji — scenarzysta i reżyser, zręcznym ruchem podsuwają identyczny fakt, ażeby przekonać nas, że wypadki takie istnieją i zwycięsko wychodzą z trudnego założenia akcji. I oto na planie ukazuje się inna dziewczyna, która popełniła zupełnie takie samo przestępstwo, znalazła się za to przed kratkami sądowymi, a obronę w jej imieniu wnosi młoda prawniczka Lidia, na swojej pierwszej rozprawie sądowej. I... oczywiście wygrywa. Więcej, zdołała nas przekonać i zmniejszyć winę oskarżonej do minimum. Czyż można dziwić się temu, gdy słyszy się tak silne argumenty pięknej adwokatki i patrzy się na cudną, spłakaną twarzyczkę Danielle Darrieux?

Świetna artystka zdumiewa bogactwem swego talentu i jego wszechstronnością. Widywaliśmy ją dotychczas zawsze w lekkich komediach muzycznych nagle ukazuje się w dramacie, wykazuje dużą ekspresję dramatyczną, ma silne momenty, gra jej jest nad wyraz subtelna, wnikliwa, interpretacja bardzo inteligentna.

Żywa akcja, interesujący temat budzi poważne refleksje. Wychodzimy z kina pod silnym wrażeniem. Świetna reżyseria H. Decoin, znanego realizatora, wraz z doskonałym montażem, tworzy jednolitą całość, akcja płynie, nie ma żadnych chropowatości, niedociągnięć.

Film ma wielkie walory pod każdym względem, więc i obsada jest pierwszorzędna. Poza prześliczną Danielle Darrieux, równorzędną rolę kreuje znakomita artystka w rolach salonowych, wytworna Valentina Tessier, artystka scen paryskich, za którą szaleje Paryż. Każdy szczegół jej gry w roli wytwornej, mądrej, eleganckiej żony profesora Farnay, każde jej poruszenie jest głęboko przemyślane i wyrzeźbione. Wspaniała artystka! W roli profesora Farnay występuje również doskonały aktor filmowy, Charles Vanel, którego podziwialiśmy w „Nędznikach" z Harry Baurem. Sympatyczny aktor Jean Worms, „specjalista" od ról sędziowskich i w tym filmie ma rolę przemiłego sędziego dla nieletnich i niezwykle sympatyczną twarz, mądrą i dobrą. Autentyczne, najautentyczniejsze zdjęcia plenerowe z doskonałą perspektywą ulic. Dzięki filmowi, chodzimy po Paryżu, dobrze znanymi, dzielnicami studenckimi, przez plac Panteonu, po starych schodach Montmartru, wchodzimy do kawiarni studenckiej, tak jak byśmy tam byli, do hoteliku dla studentów itd. itd. — Piękne zdjęcia z Wersalu, ładne fotografie wnętrz...

Łzy perlące się podczas rozprawy sądowej w cudnych oczach Danielle Darrieux, łączą się ze łzami wzruszenia pięknej połowy [illegible] publiczności. — Ale jednak nie potrafimy tak pięknie płakać, jak to czyni Danielle Darrieux, zdecydowana ulubienica publiczności kinowej. Film ten, jak wszystkie filmy z tą artystką, ma zapewnione długotrwałe powodzenie.

Film wyświetla kino „EUROPA".





— Panie posterunkowy, przed 10 minutami zgubiłem tutaj zegarek?
— A czy śpieszył się?
— Tak.
— No, to będzie już z pewnością u pana w mieszkaniu!

Najtrafniejsza odpowiedź

— Mamusiu, ja dziś najlepiej odpowiedziałam z całej klasy.
— To bardzo ładnie Janko, a coś ty powiedziała?
— Że struś ma trzy nogi.
— Ależ Janko, bój się Boga, przecież on ma tylko dwie nogi.
— To nic nie szkodzi, mamusiu, a inne dziewczynki to mówiły, że struś ma aż cztery nogi.

W TEATRZE PROWINCJONALNYM

— Panie dyrektorze, ja w takim stroju nie mogę grać króla!
— Nie szkodzi. Powiecie na wstępie, że wasi poddani nie płacą podatków.

SŁUSZNY POWÓD

— Jak to Danusiu, masz narzeczonego lekarza, a chodzisz z aptekarzem. Jakżeż to pogodzić?
— Moja droga, musi mi przecież ktoś odcyfrowywać listy od narzeczonego.

Nie przyjdzie...

Żona króla francuskiego Ludwika XV-go, Maria Leszczyńska była bardzo zabobonna. Gdy zmarła jedna z faworyt jej małżonka, księżna de Chateauroux, królowa przez kilka nocy nie mogła spać. Trzymała więc przy sobie stale pokojówkę. Gdy ta pewnej nocy oddaliła się na chwilę, królowa skrzyczała ją:
— Jak mogłaś mnie opuszczać? A nuż w tym właśnie czasie zjawiłaby się tutaj nieboszczka?
Pokojówka, wielce rezolutna odpowiedziała:
— Ależ Wasza Królewska Mości! Gdyby nawet księżna nieboszczka powróciła z tamtego świata, to raczej poszłaby do sypialni Najjaśniejszego Pana.

Cud

W żydowskim towarzystwie opowiadają o cudach. Zabiera głos stary Piperman:
— Pewnego razu siedzę sam w pustym pokoju. Była czarna, ciemna noc i cicho wokoło. Nagle słyszę coś jakby plusk wody. Nadsłuchuję, tak — słyszę wyraźnie, że coś chlupie w wodzie. Przeszły mnie zimne dreszcze. Strach mnie wielki wziął, ale idę popatrzeć co to jest. Wchodzę... i widzę, że moja Regińcia myje sobie nogi...
— Przepraszam — odzywa się ktoś, ale mieliśmy mówić o cudach.
— A to może nie był cud?



— Jesteś jedynym mężczyzną, Stachu, na którego patrzę zgóry!

Wątpliwości

Spotykają się dwie kumy:
— Moja pani Kierzputowska, czemu paniusia taka smutna?
— Droga pani, mam przeczucie, że się mojemu mężowi sprzykrzyłam...
— Skądże te przykre myśli w paninej głowie?
— A, bo jak wyszedł z domu temu trzy lata, to jeszcze nie powrócił!

ROZMOWA

Andzia zwierza się Stasi:
— Potem — mówi Andzia — powiedziałam mu, że nie chcę go więcej widzieć...
— No i co, poszedł sobie? — pyta Stasia.
— Nie! Tylko zgasił światło.

DYPLOMATA

Żona: — Zaledwie tydzień minął od naszego ślubu, a ty już zaczynasz po północy wracać do domu.
On: — Ależ dziecinko, przecież musiałem opowiedzieć swoim kolegom, jaki jestem szczęśliwy, że się z tobą ożeniłem.

POWÓD

— Czemu się pan tak nagle ożenił?
— Koniecznie musiałem wziąć urlop, a w inny sposób nie mogłem go dostać.



— Dlaczego mam pana fotografować w takiej pozycji?
— Bo zdjęcie wysyłam mojej narzeczonej, z którą stale jeżdżę na motocyklu, a ona zna mnie w takiej pozycji najlepiej.

Dostawca aniołków

Ludendorff chce dostać się do nieba. Na jego pukanie do bramy niebieskiej wychyla się święty Piotr.
— Kto pan jest? — pyta szorstko.
— Ludendorff, generał z czasów wielkiej wojny.
— Co? — woła zirytowany święty Piotr — jak pan śmie tu wchodzić? Czy pan nie wie, że dla dostawców tymi drzwiami jest wstęp wzbroniony?!

MA RACJĘ

Ksiądz: — Janku, co wiesz o Salomonie?
Uczeń: — Nic nie wiem, proszę księdza, bo my nie kupujemy u żydów.

DYPLOMATA

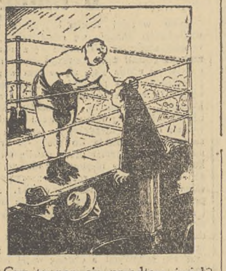
— Przepraszam bardzo, czy tu mieszka biedna wdowa Kowalska?
— Owszem tu mieszka wdowa Kowalska! Ale wcale nie jestem biedna.
— W takim razie, poproszę łaskawą paniusię o 50 gr dla biednego wdowca z pięciorgiem dzieci

GROŹBA

— Opowiem wszystkim znajomym, kim pan jest!
— To ja pana zaskarżę o obrazę!

Z prasy arcylojalnej

„Donoszą nam, że zapowiedziany na dzień 30 stycznia b. r. koniec świata — o czym donosiliśmy na innym miejscu — został odwołany przez władze miarodajne ze względu na spokój i bezpieczeństwo publiczne.
Wobec tego koniec świata odbędzie się innym razem, w czasie bardziej do tego stosownym".



— Czy to pan się przedtem śmiał?

OSTROŻNY

— Wziąłbym pana za szofera, ale czy pan jest ostrożny?
— Tak, nawet bardzo.
— Jakiż mam na to dowód?
— Ten, że już teraz proszę pana o wypłacenie mi pensji zgóry.

MLECZNA KURACJA

Lekarz: — Jeżeli chce pan być zdrów, musi pan przez rok pić tylko mleko.
Pacjent: — Już raz przebyłem taką kurację, panie doktorze.
Lekarz: — Któż ją panu przepisał?
Pacjent: — Mamusia, zaraz po urodzeniu.

Byle nie z pustymi rękoma

Do mieszkania wchodzi bandyta i wymierzając w gospodarza lufę rewolweru, oświadcza:
— Pieniądze, albo strzelam.
Na to gospodarz:
— Niestety, pieniędzy nie mam, ale żeby pan nie wyszedł z pustymi rękoma, to zaraz skoczę do sąsiada naprzeciwko i pożyczę dla pana parę złotych.

TO WYSTARCZY

— Mam wrażenie, Marysiu — mówi pani do służącej — że trochę za wcześnie wychodzisz za mąż. Nie znasz nawet nazwiska tego policjanta, który stara się o ciebie!
— To nic, proszę pani, ale znam jego numer.

MECHANIZACJA

— Wiesz mój drogi — mówi żona — jestem zakochana w naszym nowym aucie.
— Tak, tak — wzdycha mąż. — Dziś maszyna robi człowiekowi konkurencję na wszystkich polach.

JEDYNA OKAZJA

Reporter idąc późną nocą przez most Poniatowskiego, spostrzega jakiegoś jegomościa, siedzącego okrakiem na balustradzie.
— Co pan tu robi?
— Chciałbym skoczyć do Wisły, ale waham się jeszcze!
— Niech pan nie waha się ani sekundy dłużej — woła reporter — jeżeli chce pan jeszcze zdążyć do rannego wydania!

ZE SPORTU

Cwierćfinały walk o puchar Anglii

563 tysięcy widzów przyglądało się rozgrywkom

Ćwierćfinały walk o puchar Anglii rozegrane zostały przy rekordowym zainteresowaniu publiczności. Na meczu Aston Villa-Manchester City obecnych było 75 tysięcy widzów i dochód wyniósł 5.508 funtów szterlingów (przeszło 140.000 zł.); mecz Tottenham-Sunderland oglądało również około 75 tys. widzów, przy czym dochód był nawet wyższy i wynosił 5.857 funtów. Ogółem na 4-ch meczach ćwierćfinałowych o puchar Anglii obecnych było 216.000 widzów, dochód zaś wyniósł 17.000 funtów. Poza tym na 12-tu meczach ligowych obecnych było 347.000 widzów, razem zatem na 16-tu meczach o mistrzostwo Ligi i puchar Anglii znalazło się 563 tys. amatorów piłki nożnej.

W ćwierćfinałach o puchar Anglii rewelacja tegorocznych rozgrywek klub III. Ligi angielskiej York zremisował z klubem Huddersfield i musi rozegrać drugie spotkanie z tym samym klubem. Londyn stracił już szanse zdobycia pucharu, gdyż klub Brentford został wyeliminowany przez Preston 0:3. Zeszłoroczny zdobywca pucharu klub Sunderland pokonał Tottenham 1:0, wreszcie Leader II. Ligi angielskiej Aston-Villa pokonał Manchester City 3:2, kwalifikując się po raz 14-ty do półfinałów.

Nowe zwycięstwo Jędrzejowskiej

Para Jędrzejowska-Tłoczyński wyeliminowana

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Mentonie Jędrzejowska spotkała się w trzeciej rundzie ze zwyciężczynią Siodówny Whitmarsh, bijąc ją 6:2, 6:1.

W grze mieszanej o t. zw. Puchar Narodów para polska Jędrzejowska-Tłoczyński odniosła w drugiej rundzie zwycięstwo nad parą Curdel-Leseuer 6:3, 6:1.

W trzeciej rundzie para Jędrzejowska-Tłoczyński napotkała na parę angielską Scriven-Shayes, przegrywając 6:2, 4:6, 0:6.

KALENDARZYK SPORTOWY NA NIEDZIELĘ

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 10: Pogoń-AZS. Finałowy mecz o drużynowe zimowe lekkoatletyczne mistrzostwo Lwowa, w hali sportowej przy Jabłonowskich 5.

Godz. 11: Pogoń ligowa-RKS. Towarzyski mecz piłkarski na boisku Pogoni.

Godz. 11.30: Hasmonea-Świteź. Towarzyski mecz piłkarski na boisku Świtezi.

Godz. 19: Finały bokserskich indywidualnych mistrzostw okręgu lwowskiego, w hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

PAMIĘTAJ CODZIENNIE O F. O. N.

O zdrowie wsi beskidzkiej

Nie można dłużej czekać!

Zagadnienie walki z chorobami wenerycznymi do tej pory nie zostało u nas jeszcze rozwiązane. Ani teoretycznie ani praktycznie. W większych ośrodkach miejskich sytuacja nie przedstawia się jeszcze tak katastrofalnie, istnieją bowiem różne stacje i poradnie, możliwość leczenia jest dla wszystkich większa, a poza tym ludność bardziej uświadomiona z większym zrozumieniem odnosi się do akcji walki z tymi groźnymi chorobami. Wieś natomiast, ta wieś, o której niestety obijają się tylko w umysłach przeciętnego mieszkańca miast fałszywe, literackie informacje, ugina się po prostu pod ciężarem tej klęski. Nie potrzeba nawet tu wspominać o tym jedynym w Europie rezerwacie kiły, jaki mamy na Huculszczyźnie, poszukawszy, więcejby się znalazło podobnych zagrożonych okręgów. Pojedźmy tylko w Beskidy, w okolice Żywca czy Milówki. Brak dostatecznej ilości lekarzy na wsi, bieda i ciemnota beskidzkiego chłopa stwarzają dogodne warunki do rozwoju chorób wenerycznych.

Do biednej, podgórskiej wsi nie przyjdzie lekarz prywatny, bo mu się to nie opłaca, całe więc lecznictwo oparte jest na lekarzach ubezpieczalni, którzy zresztą nie mogą posuwać się dalej, niż im na to pozwala ustawa. Chłop małorolny czy też bezrolny ma prawo do opieki, ten natomiast, który żyje ze swej nędznej roli, nie mając znikąd zarobku, jest pozostawiony samemu sobie.

Na całym olbrzymim obszarze od granicy czeskiej po Żywiec i od Babiej Góry aż po Baranią jest w terenie wszystkiego 6 lekarzy ubezpieczalni i 3 prywatnych. Siłą rzeczy ciężar miejscowego lecznictwa opiera się na lecznictwie ubezpieczeniowym, to zaś wypełniając nawet skrupulatnie swoje obowiązki, nie może zaspokoić miejscowych potrzeb. Weźmy za przykład choćby taką Milówkę, jeden z większych ośrodków. Koło trzech tysięcy mieszkańców, kościół, sad, apteka i lekarz ubezpieczalni. W rejonie tego lekarza jest około 400 u-ubezpieczonych, rozrzuconych zresztą na przestrzeni kilkunastu kilometrów, wszystkich mieszkańców w tym rejonie jest kilkanaście tysięcy. Olbrzymia gromada ludzi, nie posiadających najprymitywniejszych pojęć o higienie, nie leczących się z zasady i braku pieniędzy. 80 proc. ubepieczonych, to małorolni, którzy w czasie sezonu letniego pracują na robotach publicznych, trochę robotników tartacznych i zatrudnionych w kamieniołomach w sąsiedniej Kamesznicy i w Szarem. Ale i ta nieliczna garstka ubezpieczonych, będących swego rodzaju śmietanką miejscowego społeczeństwa (zarabiają, lepiej się odżywiają), jest powodem nieustannych kłopotów dla tutejszego lekarza. Bo rozumieją wiele rzeczy: że należy im się zasiłek, że jak ktoś w rodzinie zaczyna pluć krwią, to dobrze jest wezwać tego bezpłatnego lekarza, że ten lekarz przy połogu potrzebniejszy jest niż baba znachorka, ale jednej rzeczy nie nauczyli się jeszcze rozumieć — że taka choroba jak kiła wymaga systematycznego leczenia. Jeden lub dwa zastrzyki, pudełko maści kalomelowej i wydaje mu się, że choć tam doktór zapowiadał i przestrzegał, to nie ma się co zbytnio swoją chorobą przejmować. Rezultaty nie długo każą na siebie czekać. Są wsie jak np. Szare, gdzie blisko połowa dorosłych mieszkańców jest zarażona kiłą, są inne, gdzie ten odsetek jest nie wiele mniejszy. A co się dzieje z tymi, którzy nie mając tego bezpłatnego leczenia, leczą się u znachorów lub doprowadzają chorobę do ostatniego stadium?

Jedno w tym wszystkim jest pewne: jeśli w jak najbliższym czasie ktoś nie zajmie się zorganizowaniem pomocy lekarskiej dla wsi, jeśli w powodzi innych potrzeb nie znajdzie się funduszów potrzebnych na ten cel, to możemy niedługo mieć w Beskidach nową Huculszczyznę. Jeśli odsunięto lecznictwo ubezpieczeniowe od wsi, to niechże jakieś inne władze zajmą się tym palącym problemem. Dla zdrowia ludności wiejskiej ostatecznie obojętne jest, kto roztoczy nad nią opiekę, byleby ta opieka była jak najszersza i jak najszybsza, bo wieś nie ma już sił na długie czekanie.

L. M.

...program radjowy.

NIEDZIELA, 13 MARCA

8.00 Sygnał i pieśń „Ave Maria". — 8.05 Dziennik poranny. — 8.15 Audycja dla wsi: Gazetka rolnicza. — 8.30 Lw. „O zasiewach jarych" — pog. roln., wygł. red. Wł Góralewski. — 8.40 Lw. Płyty. — 8.50 Lw. „Marnowane skarby wsi" — pog., J. Kapuściński. — 9.00 Nabożeństwo z kościoła Po-Bernardyńskiego w Wilnie. Kazanie pasyjne ks. arc. dr. J. Teodorowicz, na wsz. rozgł. P. R. — 10.30 Lw. Płyty. — 11.30 Lw. Reportaż z życia. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.00 Lw. „Z lwowskich warsztatów naukowych" — pog. M. Bielańska. — 13.10 „Jamioł" — nowela Sienkiewicza. — 13.30 Lw. Muzyka obiadowa — na wsz. rozgł. P R. — 14.45 „Audycja dla wsi": Przegląd rynków produktów rolnych. — 15.00 Płyty. — 15.10 „Wychowankowie szkół rolniczych o sobie". — 15.25 Płyty. — 15.30 „Przedwiosenne roboty w sadzie". — 15.45 Lw. Audycja dla dzieci. — 16.05 Koncert kameralny. — 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona. — 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie. — 19.00 Teatr Wyobraźni. — 19.35 Lw. „Z naszej świetlicy" — „Gazetka żołnierska". — 20.00 Lw. „Śpiewające przedmieście" — wieczór lekkich piosenek. — 20.35 Lw. Wiadomości sportowe. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Wiadomości sportowe. — 21.15 „Precz z kobietami" — wesoła audycja. — 22.00 „Opowieść o Beethovenie". — 22.50 Dziennik wieczorny, Kom. meteor. — 23.00 Lw. Muzyka rozrywkowa.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

15.30 Florencja. „La Giogonda" — opera Ponchielli'ego.
18.00 Lipsk. „Tristan i Izolda" — Wagnera.
19.40 Wiedeń. „Niegdyś a dzisiaj" — potpourri.
20.05 Frankfurt. Koncert symf.
21.30 Bruksela franc. „Dzwony kornewilskie" — opera.
21.30 Radio Paris. Koncert symf.

Swiat pracy na FON

Nadzwyczaj przykładnie odnieśli się do FON pracownicy Pol. Zakładów Przemysłu Cynkowego, Spółka Akcyjna w Będzinie. Oto pracownicy Dyrekcji opodatkowali swoje pobory na przeciąg 6 miesięcy, w wysokości 3 proc poborów, pracownicy umysłowi 1 proc. poborów i pracownicy fizyczni pół proc. poborów. Zrozumienie dozbrojenia naszej Armii i wysiłek ludzi pracy są tym znamienniejsze, że zdobyli się na to ludzie bardzo słabo sytuowani.

Niezależnie od powyższego Pol. Zakłady Przemysłu Cynkowego Sp. Akc. w Będzinie wpłaciły na FON kwotę 10.000 zł

Ze Związku Popierania Turystyki

Na odbytym posiedzeniu zarządu Zw. popierania turystyki wybrano wiceprezesem Związku dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej dr Jasińskiego, skarbnikiem dyr. Guzeckiego, a sekretarzem inż. St. Błażyńskiego. Do Związku przystąpiło dotychczas 43 członków rzeczywistych i wspierających. Urzędnikami Związku zamianowano pp. W. Todta i Mgr. T. Krzyżewskiego. Lokal Zw. znajduje się przy ul. Kilińskiego 4, tel. 210-21.

Zarządzenie Ministerstwa Oświaty

Ag. „Echo" donosi: Min. Oświaty wydało nowe zarządzenie w sprawie taksy administracyjnej przy przechodzeniu uczniów szkół średnich ogólnokształcących do liceum. Obecnie taksa dla tych uczniów wynosić będzie 200 zł., a nie jak dla nowo-wstępujących 230 zł., przy czym uczniowie szkół średnich mają możność ubiegania się o ulgi w czesnym.

OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

INTELIGENTNY
lektor (ka) potrzebny. — Zgłoszenia: K. Gnatowska, Akademicka 12, m. 4. 8957

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

SPRZEDAM
lampy elektryczne, wiszące. Listopada 26, I. p. 8971

KRZESEŁKA
antyczne, bieliźniarkę z korzenia jasionowego okazyjnie sprzeda Sobolewski — Turecka jeden. 8126

PIANINO
prawie nowe, zagraniczne sprzeda za 1.000. Sapiehy 1. 43, lewy parter. Oglądać od 11—1 i od 3—4. 8952

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

PEŁNOKOMFORTOWY
umeblowany pokój ewent. dwa, utrzymanie od piętnastego. Słowackiego 14, m. pięć. 8946

DWA
wytwornie urządzone — duże, frontowe, słoneczne pokoje, centrum, tel. 264-15, do 10 rano, 3—5. 8958

KOMFORTOWY
pokój z kuchnią bezdzietnym do wynajęcia. — Pohulanka 12, I. p. 8956

POKÓJ
utrzymanie tylko urzędnikowi od pierwszego. Zgłoszenia 4—5, Wagilewicza siedem, m. jeden. 8937

PIĘCIOPOKOJOWE
słoneczne mieszkanie w ogrodzie do wynajęcia. Listopada 26. 8972

POKÓJ
jasny, słoneczny (komfort), dla pań. Domagaliczów 11, mieszkanie jeden, 2—4. 8943

KOMFORTOWE
3 pokoje, kuchnia do wynajęcia od 1. kwietnia. Oglądać: Wronowska 12 od 3—4. 8939

POKÓJ
z kuchnią do wynajęcia. Jasna 11, boczna Pierackiego. 8948

CZTERY POKOJE
z kuchnią, komfort — do wynajęcia — Pełczyńska trzy. 8947

Daj grosz na T. S. L.

LOKALE PRZEMYSŁOWE

POWAŻNE
przedsiębiorstwo transportowe poszukuje magazynu z lokalem biurowym i garażem. Konieczne podwórze z dużym wjazdem. Zgłoszenia „PAR", Warszawa, Bracka 17 „Odpowiednie". 3153

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

DO WYNAJĘCIA
pokój kuchnia, stancja oraz lokal. Mochnackiego 1. 30. 8960

PIĘKNE
dwupokojowe, pełnokomfortowe mieszkanie do wynajęcia — ul. Janowska 1. 109 C. 8961

CZTEROPOKOJOWE
mieszkanie komfortowe — Zyblikiewicza 32. Informacje telef. 211—06. 8966

DWA MAŁE
pokoje, kuchnia, IV. p. — Duży pokój klatkowy, ul. Łazarza osiem. Dozorca. 8967

DWUPOKOJOWE
pełnokomfortowe mieszkanie, wysoki parter — do wynajęcia. Zielona 82 — nowy dom. 8968

TRZYPOKOJOWE
mieszkanie, komfortowe, — Miączyńskiego dwa do wynajęcia — Róg Łyczakowskiej 37. 8969

POKÓJ
przedpokój, kuchnia, wodociąg, elektryka, spiżarka, klozet, już wolne — Bogdanówka 67, w kamienicy, gdzie apteka. 8959

TRZYPOKOJOWE
pełnokomfortowe — nowe mieszkanie wynajmę, ul. Dunin Borkowskich 9 A. (boczna Listopada). 8962

DWA POKOJE
z kuchnią, pełny komfort, słoneczne do wynajęcia Pełczyńska szesnaście. 8963

TRZYPOKOJOWE
pełnokomfortowe mieszkanie, Pułaskiego siedem — koło parku, zaraz do wynajęcia. 8965

4-POKOJOWE
komfortowe mieszkanie — Wincentego Pola osiem.

KUPNO

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KUPIĘ
nowy, solidny dom we Lwowie lub Zimnej Wodzie z niewielkim długiem bankowym, wkład 8.000 zł. Listy do Admin.: pod „Nowy dom". 8954

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

SZOFER
lat 27, z praktyką, poszukuje posady jako kierowca do wozu prywatnego lub autobusu. Łaskawe zgłoszenia pod „Szofer 27".

MŁODY
inteligentny człowiek, władający językiem polskim, ruskim, rosyjskim i niemieckim, — prosi o jakąkolwiek pracę. Łaskawe zgłoszenia: Gródecka 129, Kuprianow Trofim. 8935

POSZUKUJĘ
pracy jako dochodząca do małej rodziny. — Listy do Adm. „Bezwzględnie uczciwa i pracowita". 8950

Czytajcie „Dziennik Polski"

PARCELĘ
piękną w Skolem, ulica Leśna, sprzeda: Ignacy Kowanda, Jaworów, — obok Lwowa. 8951

PARCELA
komfortowa, słoneczna, ul. Grochowska do sprzedania. Wiadomość Grochowska 37 godz. 16—18. 8955

PŁUG
koleśnicowy, Brony 3 popolew, 6 kół do lekkiego wozu, okna z budowy — sprzedam — Schubert, — Lwów, ulica Jałowiec 31, Górny Łyczaków. 8953

GOSPODARSTWO
urządzone, 19 hektar., województwo białostockie — sprzedam. Poznań, ul. Oficerska 1. Jahilnicki. 8880

DO WYNAJĘCIA
stancja ul. Boberskiej 20, Kolonia Profesorska. 8938

ŁADNY
pokój umeblowany, słoneczny, solidnym wynajmę. — Piłsudskiego 3, m. 7. 8932

TRZY POKOJE
kuchnia, pełny komfort, natychmiast do wynajęcia. Domagaliczów osiem. 8941

POKÓJ
komfortowy, osobne wejście do wynajęcia stałym, przyjezdnym, Głowińskiego 27, II., m. 9. 8942

POKÓJ
komfortowy panom Boczna Grochowska (Kniaziewicza) cztery. I. Górska. 8944

POKÓJ
z kuchnią, rządowcom do wynajęcia. Kętrzyńskiego 1. 34, mieszkanie trzy. 8940

MŁODY
urzędnik poszukuje niedrogiego oddzielnego pokoju. Listy: Administr. „Stały".

POKÓJ
umeblowany, komfortowy wynajmę. Wałowa 23, mieszkanie sześć. 8970

RÓŻNE

ZA POŻYCZKĘ
zł. 3—4 tys., mieszkanie jeden pokój, kuchnia — prima komfort, parter — południe, okolica Stryjskiej górnej, tel. 241—90. 8964

ARTYSTYCZNA
oprawa obrazów i wytwórnia ram stylowych, odnawianie antyków w zakres pozłotnictwa wchodzących, B. GUŁA, Lwów, ul. Romanowicza l. 10, Telefon Nr. 289-93, (wejście od ul. Dulębianki). 314

2 zł. PRASUJE
ubrania męskie, nicuje, naprawia garderobę damską, męską. Salon krawiecki, Kopernika 26, podwórze. 3072

BEZPŁATNIE
udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość". Kotlarska 12/I. 616

1 zł. PRZERABIA
kapelusze damskie, męskie. Wytwórnia kapeluszy, Kopernika 26, podwórze. 3072

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobisto** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15. telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów. ul. Zimorowicza 15.